

## PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:  
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłata nie 60 h.  
na prowincyi:  
rocznic 26 k. 40 h. z 2 krotką wys. 32 k. — R.  
kwartal. 6 „ 60 „ 3 „ — „  
miesięcz. 2 „ 20 „ 2 „ 70 „  
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.  
W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

## OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmonidom 30 h., małe ogłoszenia 20 wiersz 6 h., najmniej 60 h.  
Gosłalista korespondencyjny po 10 h. od słowa.

## Numer pojedynczy:

poran. popołud.  
We Lwowie 4 h. 6 h.  
na prowincyi 6 h. 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chowańczyzny 1. 17.  
TELEFON 541.

## Traktaty handlowe.

Dzięki niedyskrecyi dwóch pism wirtemberskich, zwłaszcza *Stuttgarter Beobachter* transpirowały intencje niemieckiego rządu co do odnowienia traktatów handlowych. Daremnie dotąd świat oczekuje zaprzeczenia, może szczegóły są mylne, projekt widocznie przedostał się z kancelaryi rządu wirtemberskiego i jest autentyczny.

Projekt przyjmuje podwójną taryfę: maksymalną, która ma być zastosowaną do państw, z któremi Niemcy nie doszły do zawarcia traktatu handlowego — i minimalną, która ma służyć jako ostatnia granica taryfowa przy układach traktatowych. Otóż te „taryfy minimalne“ są tego rodzaju, że podniosłyby cło od zboża, bydła, mięsa, tłuszczów, drobiu o kilkadziesiąt, a nawet o 300 procent. A są to właśnie artykuły eksportu austro-węgierskiego i co nas jeszcze bliżej obchodzi — galicyjskiego.

Znaczenie eksportu cerealiów z Austrii bardzo spadło, prócz jęczmienia. Przeważnie wywóz bydła i mięsa i tłuszczu ma nie małe znaczenie. Według obliczenia dzisiejszego eksportu na podstawie projektowanej minimalnej taryfy niemieckiej znaczyło by to obciążenie wywozu austro-węgierskiego roczną kwotą 8 do 9 milionów marek, które by nasz producent musiał wziąć na siebie.

Utrudnienia wywozowe musiały by wywóz ograniczyć, co by znów oddziało na dochody kolejowe.

Oczywiście, są to dopiero projekta, jeszcze muszą przejść przez *Bundesrath* państw niemieckich, zanim na zimową sesję staną przed parlamentem. Tymczasem nie zostanie bez odpowiedzi Rosya, którą cła zbożowe niezmiernie dotyczą, a i głos Austro-Węgier nie przejdzie bez znaczenia. Wystarczyła niedyskrecya stuttgartzka o zwycięstwie agrarnego wpływu w Niemczech, żeby rzucić popłoch nawet w szeregi fanatyków austro-niemieckiej przyjaźni.

Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że w akcyi niemieckiej jest przedewszystkiem szukanie broni, którąby można wywalczyć w Rosyi i Austrii zniesienie cel przemysłowych dla obrzymiej hyperprodukcji przemysłowej niemieckiej. Niemcy chcą za cenę ustępstw z taryfy na cerealia; drzewo, bydło i mięso uzyskać ulgi dla przemysłu, w Rosyi usunięcie prohibicacyi lub ogromnych cel.

Nie może więc ulegać wątpliwości, że groźba niemiecka nie jest ostatniem słowem. Ale niebezpieczeństwo przez to nie znika.

Kiedy jednak w innych krajach wobec pretenzji niemieckich stanie silna wola jednolita, Austro-Węgry dotąd dalekie od wewnętrznego porozumienia.

Układy co do autonomicznej taryfy jeszcze nie wyszły po nad inwitacyę austriackiego rządu do Węgier, najprzód na piśmie, którą później osobiście ponowił minister prezydent Körber na wizycie w Ratot u p. Szella.

A przecież Austro-Węgry mogą przy stanowczem postępowaniu zabezpieczyć sobie należyte uwzględnienie ze strony niemieckiej. Suma obrotu zagranicznego monarchii wynosi 3469 milionów marek, w czem na obrót z Niemcami wypadła 1495 milionów. Jest pole dla retoryki nie małe.

I właśnie dla tego nie widząc żadnej pociechy w tem, że Austria może się mścić za utrudnienia wywozu bydła, zboża, czy drzewa, może podnieść cło na żelazo czy maszyny — musimy nawoływać do stanowczego postępowania wobec zachcianek niemieckich.

A na ostatku, chociaż to nie ostatni argument, byłoby niesłychaną rzeczą, gdyby — wartość sojuszu politycznego dla Niemiec nie oddziaływała na dojście sprawiedliwego traktatu handlowego.

## Ruch wyborczy.

Pomimo rozpisanie wyborów sejmowych, objawy ruchu wyborczego są bardzo słabe. Akcyja konserwatywna rozpocznie się w całej pełni z uzupełnieniem komitetu centralnego.

Hasła z tego obozu padną pojutrze (24 b. m.) na Sejmiku relacyjnym w Stanisławowie, na który JE. hr. Wojciech Dzieduszycki zwołuje wyborców. Będzie to niezawodnie ponowienie apelu, ażeby utworzyć „jeden wielki obóz ludzi miłujących ojczyznę“, co, jak wiadomo, znaczy poddanie się wszystkim pod konserwatywną kamedę.

Organ wschodniego konserwatywna o inspiracyach z pod kawek, chciałby połączyć: „żywoły konserwatywna, a nawet i elementa postępowe o kierunku zachowawczym“.

Komitet centralny już się zamknifestował jako partyjny.

Mamy przed sobą pismo rozesełane przez ten komitet, podpisane przez ks. Lubomirskiego Andrzeja, jako prezesa a posła Merunowicza jako sekretarza. W piśmie tem, wzywającym do tworzenia komitetów miejscowych, czytamy:

„Wiadomo nam, że właśnie w miastach żywoły skrajne rozwinęły spotęgowaną czynność, a zapewne i przy nadchodzących wyborach sejmowych niezego nie zaniedbają w tym celu, aby radykalne kierunki także w Sejmie znalazły swoich przedstawicieli. Pomimo tego jednak spodziewamy się, że światło a patryotyczne mieszczaństwo nasze, łącznie z najsilniej w miastach reprezentowanym zastępem inteligencyi pol-

skiej, zdoła odeprzeć zakusy radykalnych żywołów, które tak chętnie szukają sojuszu z pokrewnymi im żywołami kosmopolitycznymi“.

Exemplarz pisma tego, z którego wyjęliśmy powyższy ustęp, ma w pierwszym zaraz wierszu ciekawe przekreślenie. Wydrukowano: „wiadomo nam, że właśnie w stołecznych miastach żywoły skrajne i t. d. ale wyraz „stołecznych“ został w biurze komitetu przed rozsyką atramentem przekreślony.

Do przedmiotu tego wrócimy jutro — na razie poprzestajemy na samem podaniu faktu.

Z Krakowa donoszą nam, że wiadomości, kolportowane przez Biuro korespondencyjne o wrzeczonych „najprawdopodobniejszych“ układach stronictwa postępowego z „młodokonserwatystami“, o podział krakowskich mandatów, są bezpodstawne.

Stanisławów. Ruch wyborczy już się zaczyna ujawniać. Magistrat „pracuje“ nad zestawieniem listy wyborczej, a Exc. Dzieduszycki zwołuje na dzień 24 b. m. do Rady powiatowej sejmik relacyjny „obszarników“.

Na tem to zebraniu wybiorą także delegata do komitetu centralnego.

Ze strony miasta spotkał komitet ten mały despekt, albowiem na zaproszenie obesłania komitetu przez Stanisławów delegatem swoim, odpowiedzieli osoby o to prozzone, odmownie, motywując rekuzę dojrzałością polityczną wyborców tutejszych, którzy sami sobie radę dać potrafią.

Nowy Sącz, 21 lipca. Dotychczasowy poseł z Nowego Sącza do Sejmu, minister dr. Julian Dunajewski, jak tu wieści krążą, miał podobno stanowczo oświadczyć, że na przyszłość nie będzie się ubiegał o mandat poselski. Powodem tego ma być podeszły wiek dra Dunajewskiego, liczącego już 86 lat, słaby wzrok i ogólne osłabienie. Dr. Dunajewski zraził do siebie także wyborców swoich bo ani razu nie stanął przed nimi.

Dotąd mamy dopiero czterech kandydatów na posła do Sejmu w osobach Łucyana Lipińskiego, notaryusza, Stanisława Kmiotowicza, prezesa „Czytelnicy mieszczańskiej“, ks. infułata dra Góralika i przywódcę partyi socjalno-demokratycznej dra Lehmana. Z większych posiadłości słychać obok kandydatury dra Romera, obecnego dyrektora Towarzystwa wzajemnej ubezpieczeń od ognia w Krakowie, także o kandydaturze p. Głębockiego, marszałka powiatowego.

## Wrażenia z podróży.

### Florenca.

Zmrok już zapadał, gdy pociąg kolei żelaznej, zatoczywszy duże półkole od ostatniej stacyi, gdzie jakby dla nabrania oddechu, zatrzymał się tylko krótką chwilę, — zbliżał się zwolna do Florencyi.

Z bijącym sercem spoglądałem z okien wagonu na wylaniające się z otaczających je wzgórz miasto, które tak wielką, tak dobroczynną rolę odegrało w dziejach cywilizacyi świata, które dało na wpół jeszcze wówczas pod wieli względami barbarzyńskiej Europie to, co ją miało odrodzić i uszlachetnić: dało jej poczucie piękna, dało jej sztukę!

Zmrok już zapadał. Tu i ówdzie widać było w domach polyskujące światelka, a i latarnie gazo- we zapalono już na ulicach, — mimo więc może niezbyt odpowiedniej pory do zabierania znajomości z obcem mi miastem, mimo znużenia kilkogodzinnej jazdy w arcy niewygodnym wagonie i czekającego mię w hotelu wypoczynku, — puściłem się w labirynt nieznanych mi ulic i z ciekawością dalekiego pielgrzyma przyglądałem się panującemu na nich ruchowi; chłonałem uchem słodki dźwięk tokańskiej mowy, tak różnej od weneckiego akcentu; przypatrywałem się ciekawie poważnym budowlom i nie wiem, jakim zdarzeniem, bo bez powziętego najprzód planu i zamiaru, po krótkiej chwili znalazłem się na placu Signorii, tem śródowisku życia zarówno dawnej jak i dzisiejszej Florencyi.

Plac był w tej chwili prawie pusty. Na wprost mego wzroku widniała czarna głębia „Loggia dei Lanzi“ a nagromadzone w niej posagi dłuta pierwszorzędnych mistrzów, oświetlone z boku mdłym światłem księżycą, zdawały mi się być jakimś zbiorowiskiem duchów, które tu zeszyły się na tajemniczą naradę. Po lewej mojej ręce wznosiła się groźna, potężna masa „Palazzo Vecchio“ zakończona wysoko strzelającą o kamiennych zębach wieżą, gmach jakby z jednolitego kamienia wzniesiony, którego kształt przypominał raczej obronną cytadelę niż siedlisko twórców i miłośników sztuki, jakimi byli rezydujący w nim Medyceusze.

Zaparty w te dziwy, sam stałem na placu. Nie sam, bo z memi myślami, które cofając się wstecz ubiegłych wieków, zapełniły go w mgnieniu oka tłumem tych mężów, których imiona na kartach dziejów zapisały się niestartem głoskami. I oto, stanęli mi w oczach dawni mieszkańcy Florencyi: Dante, Giotto, Michał Aniol, Leonardo da Vinci, Galileusz, Macchiavelli, Boccacio, Amerigo Vespucci, — i choć samotny, sam przecież nie byłem, bo te postacie zaprzętały w tej chwili mój umysł i zaludniły plac, na którym stałem z odkrytą i płonąącą od tych myśli głową.

I widziałem ich wszystkich, oczyma duszy. Tych wielkich, tych niezapomnianych, których imiona do głębi poruszają serca i tem są dla Florencyi, czem dusza dla ciała; którzy ją czynią wielką, nieśmiertelną i dla których pamięć warto już odbyć do tego miasta pielgrzymkę, zwłaszcza, że wszędzie tu po nich znajdziesz pamiątki, czy w arcydziele sztuki, czy w domach ich mieszkalnych, czy wreszcie powie-

ci o nich prosty kamień uliczny, jak ten na placu przed katedrą, na którym lubiał odpoczywać Dante.

A teraz obróciłem wzrok mój ku przeciwnej stronie „Palazzo Vecchio“, gdzie według podania stała najprzód mównica a potem stos Savonaroli. I zda się, że słyszałem grzmący głos tego ascetycznego mnicha, powstającego na zepsucie obyczajów, na upadek wiary, chłoszczącego bez litości wszelki grzech, gdzie go się tylko zdawał dostrzegać, obnażającego nieubłaganą ręką brzydotę przywar ludzkich i w zapale reformatorskim grożące samemu nawet Watykanowi. Po chwili jakieś skry przebiegły mi w oczach: wszakże to tutaj, na tem oto miejscu, w kilka lat potem, ten sam lud, który w fanatycznym uniesieniu rzucał się do stóp Savonaroli i jak o jaki talizman ocierał się o rąbek szat jego, stał w zbitej masie wobec stosu, na którym płonął jego przewodnik duchowny, niedawne jeszcze jego bożyszcze, przyglądając się chwiei a obojętnie niezwykłemu widowisku, tej żywej a pełnej grozy pochodni!

Takie obrazy nasuwały się mojemu oku i takie są moje wrażenia z tej pierwszej chwili pobytu mego we Florencyi.

Dziwna jest kolej rzeczy ludzkich i dziwnie, według dawnego przysłowia: „wszystko się plecie na tym bożym świecie“. Potężne niegdyś warownie zmieniają się z biegiem czasu w przybytki muz; w obrębie dawnych amfiteatrów powstają świątynie chrześcijańskie, i owa też „Loggia dei Lanzi“, którą przy świetle księżycy oglądałem wczoraj wieczorem, była przed wieki posterunkiem żołnierskim, coś niby

## Pogodzeni — kłóca się.

Pogodzili się, zredagowali odezwę wyborczą, powiedzieli „idziemy solidarnie“ i na drugi dzień — pokłócili się.

Jak to było — opowiemy.

Dnia 14 bm. *Halyczanin* i *Dilo* ogłosiły jedno-brzmiające manifesty do ruskich wyborców, podpisane przez przewodców obu największych partij politycznych — „rusko-narodowej“ i „narodowo-demokratycznej“. Zaraz nazajutrz *Halyczanin* zamieścił obszerny artykuł, podpisany przez jakiegoś „Iwanowa“, który, omawiając zasady wyborczej taktyki, najpewniej chciał dodać komentarz do poprzednich manifestów.

Autor tego artykułu stwierdziwszy z przyjemnością, że obie partje znowu weszły w znak konsolidacji, daje szereg rad, jakie zdaniem jego, stanowią klucz do owego skarbcza, w którym mieści się pięćdziesiąt ruskich mandatów sejmowych.

Głównym kryterium powodzenia przy wyborach jest — zdaniem p. Iwanowa — centralizacja wyborczej akcji we Lwowie. Stawcie kandydatury z góry, prowincja niechaj tylko daje swoje głosy. Rozkazujcie *pa szemu być*, a oni niech słuchają — woła doradca *Halyczanina* najzupełniej zgodnie z duchem ubóstwianych rządów nahaiki i knuta. Ale aby można tak rozkazywać, aby rozkazy te wszędzie posłusznych znajdowały wykonawców, musi być „szczerość skonsolidowanych w wyborczej akcji partij“. „Nasze bowiem partje — rozumuje dalej p. Iwanow — jakkolwiek idą do walki wyborczej pod hasłem: wspólnymi siłami, obopólne porozumienie itp., to jednak nie są szczerze i wskutek tego nie osiągną całkowicie tych korzyści, jakie wspólnymi siłami przy wyborach osiągnąć by powinny. W czemże leży przyczyna tego? Oto w tem, że jedna partja chciałaby drugą wyprowadzić w pole, chciałaby przeformować więcej swoich posłów i nie widzieć w parlamencie lub w Sejmie posłów drugiej, chociażby nawet skonsolidowanej partji. Która partja ma w tym względzie lepszych mistrzów — nie chce rozstrzygać — bo celem mego artykułu jest nie jątrzenie, ale zbliżanie i zapuszczanie zasłony na to, co było i jak było...“

„Ażeby konsolidacja była szczerą, potrzeba przedewszystkiem sprawiedliwego rozdziału kandydatur poselskich po połowie. Jest to *conditio sine qua non!* Partja, która zechce przeprowadzić większą liczbę swoich kandydatów ze szkodą drugiej — postąpi niesolidnie, niehonorowo. Wyborcze okręgi powinny być rozdzielone odpowiednio do siły, z jaką w nich każda partja jest zastąpiona. Wątpliwości zaś i nieporozumienia rozstrzygać powinien los. Łakomić się na wyborcze okręgi nie ma potrzeby, ponieważ można się udzielić. Ruskich wyborczych powiatów jest w Galicyi 47; jeżeli zaś doliczymy do tego chociażby i mieszane w Zachodniej Galicyi i na Łemkowszczyźnie otrzymamy ich razem 50. Niechaj więc każda partja postawi po 25 kandydatów i niechaj oni będą wybrani, a wystarczy dla jednej i dla drugiej partji.

Dla ścisłości wypada jeszcze dodać, że w dalszym ciągu swego artykułu doradza p. Iwanow, aże-

by w powiatach mieszanych łączono się raczej z partją ks. Stojakowskiego, niż z ludowcami, ponieważ ci ostatni nazwali niedawno w Tarnowie Galicyę „swoją dzielnicą“ bez względu na to, że większa część Galicyi jest ruską.

Tak wyglądają w zarysie „zasady“ taktyczne moskalofilów, które posłużyły *Dilo*, organowi narodowych demokratów, za substrat do artykułu pod wielomówiącym tytułem „Już ryją“. Artykuł ze względów zapewne dyplomatycznych podpisał członek redakcyi *Dila* p. Budzynowski, nie mniej jednak można go uważać za opinię, którą cały sztab partji narodowo-demokratycznej ma o projektowanej taktyce wyborczej.

Zacytowany artykuł zaczyna się od stwierdzenia, że *Halyczanin* zawsze trzyma się zasady: „co twoje, to moje, ale co moje, tego nie rusz!“ Ta sama zasada leży na dnie rad taktycznych p. Iwanowa, których publiczne ogłoszenie jest poprostu podziemnym życiem *Halyczanina*. Tak przynajmniej twierdzi p. Budzynowski i to swoje twierdzenie następującymi popiera dowodami: 1) *Halyczanin* występuje przeciw akcji do której postanowiła przyłączyć się jego własna partja, 2) nie mówi otwarcie, o co mu chodzi, ale przedstawia sprawę porozumienia w fałszywym świetle, „wyciąga z tego takie konsekwencye i stawia takie praktyczne postulaty, o których z góry wie, że się nie spełnią, bo nawet partja, którą sam zastępuje, nie odważy się z nimi wystąpić“.

Jasne, że cała powyższa apostrofa odnosi się głównie do tego ustępu streszczonej już taktyki Iwanowa, w którym tenże oświadcza, że zasadniczym warunkiem konsolidacji jest równy podział kandydatur poselskich po 25 między obie partje. W ten to punkt biegną wszystkie nici artykułu p. Budzynowskiego, a właściwie *Dila*, które, zreflektowawszy się, że skutki „puszczenia czegoś pod stół“ bywają czasem doniosłe, w ten sposób charakteryzuje zamiary *Halyczanina*.

„Dlaczego *Halyczanin* stawia takie żądania, o jakich jego partja nawet marzyć nie może, jeżeli wogóle sprawę kompromisu (konsolidację w tym wypadku *Dilo* systematycznie nazywa „kompromisem“) traktuje na seryo. *Halyczanin* chce kompromis rozbić. Swemi żądaniami, o których wie, że są bezprzedmiotowe, i że spełnić się nie mogą, chce rozłakomić swoją publiczność, która zawiedziona następnie w swoich nadziejach będzie usiłowała odemścić swoim sojusznikom i albo zerwie kompromis, albo mimo kompromisu podstępnie postara się o to, że wspólni kandydaci, których postawiono na podstawie wniosku „Narodowego Komitetu“ popadają,

„Nie dopuścić do Sejmu ani jednego Ukraińca jest celem *Halyczanina*. Kompromisową akcyę chce on wykorzystać w tym celu, aby przy jej pomocy wyszli niektórzy kandydaci „Ruskiej Rady“ a wskutek zdrady popadli kandydaci „Narodowego Komitetu“ których zwycięstwo w otwartym boju byłoby całkiem pewne“.

Na pytanie, dlaczego *Halyczanin* w ten właśnie sposób postępuje, odpowiada sobie p. Budzynowski w następujący, wielce znamienity sposób:

*Halyczanin* wprawdzie jest organem partji „Ruskiej Rady“, ale ani ona ani prenumeratoremie

nie dają mu środków utrzymania. *Halyczanin* jest reptylką Rosyi i musi postępować tak, jak mówią ci, którzy go utrzymują. Chociaż „Ruska Rada“ postanowiła prowadzić wybory w porozumieniu z nami, *Halyczanin* ryje przeciw tej akcji, bo *Blagotworny* *komitet* daje pieniądze na zniszczenie „Ukrainy“.

*Tertius gaudens* w całym tym koncercie, *Rustan* rejestruje tylko skrupulatnie pierwsze nieporozumienia pogodzonych, charakteryzując odpowiedź p. Budzynowskiego jako nieszczerą. Zdaniem jego p. Budzynowski walczy z Moskalofilami jak kłown w cyrku za pomocą pęcherzy — aby strasznie huczało a nie bardzo bolało“.

My z naszego najzupełniej obiektywnego stanowiska nie potrzebujemy pomagać *Rustanowi* w ocenianiu morderczości walki, która się toczy między „pogodzonymi“. Wystarczy, jeżeli temuż *Rustanowi* zwrócimy uwagę na to, że ta właśnie walka i te pociski, które w niej podają, dowodzą przedewszystkiem tego, co ku wielkiemu oburzeniu *Rustana* ośmieliliśmy się twierdzić o konsolidacji — mianowicie — że nie ma w tej konsolidacji żadnej innej spójni i żadnej podstawy jak tylko — ślepa i głęboka nienawiść do Polaków.

## Budowa dworca we Lwowie.

Otwarcie ofert odbyło się wczoraj o godzinie 2 po południu.

Do konkursu stanęło cztery firmy, z tych jedna przemyska i trzy lwowskie.

Cena kosztorysowa wynosiła 1,227.000 koron.

1) Pp. Szymberski i Breiter z opustem 3 $\frac{3}{4}$  proc. czyli 39.703 kor.

2) pp. Chołoniowski, Rawski i Cybulski z opustem 6 $\frac{3}{10}$  proc. czyli 83.801 kor.

3) pp. Lewiński, Sosnowski i Zacharjewicz z opustem 8 $\frac{3}{4}$  proc., czyli 115.954 koron.

4) p. Reininger z Przemyśla opuszcza 13 $\frac{7}{10}$  proc. czyli 181.583 kor.

Gdyby więc decydować miał największy opust, otrzymałby budowę przemyski przedsiębiorca, który na budowach 4 fortów w Przemyśle zrobił majątek. Jeden z tych fortów kosztował 600.000 zł. Budował też w Przemyśle szkołę ludową Franciszka Józefa, rozszerzenie stacji w Przemyśle, budynki kolejowe i magazyny Banku hipotecznego w Podwołoczyskach, gazownię na dworcu lwowskim.

Zdaje nam się jednak, że przy rozdawaniu robót publicznych muszą być wzięte w rachubę także inne względy. Należy ocenić, czy tak znaczny opust wielkiego kapitalisty nie jest kombinacją, liczącą na odbicie opustu na innych czynnikach, n. p. robotnikach?

Kto wie, czy średnia arytmetyczna nie odpowiadała by najlepiej i nie dała największych gwarancji. Nie da się też zaprzeczyć, że oddanie lwowskim architektom i budowniczym budowy lwowskiego dworca, dawało by największe gwarancje, że budowa będzie przez krajowe siły techniczne, przez

w rodzaju dzisiejszego odwachu. Rozpierali się w niej począwszy od XIV wieku, bo taką starą patynę nosi na sobie ten budynek, niemieccy landsknecht na żółdnie tokańskim, — a dziś oto, daje ona pod swym dachem bezpieczne schronienie dziełom Donatella, Benvenuto Celliniego i innych mistrzów dłuta, którzy tu teraz objęli komendę.

Stoją więc tutaj takie rzeźby, jak Perseusz Celliniego, jak porwanie Sabinki i Walka Herkulesa z Centaurem, wspaniałe dzieła dłuta Giovanni da Bologna, jak dziwnie piękna marmurowa grupa Pio Fediego, przedstawiająca porwanie Polyxeny, jak słynna Judyta Donatellogo, że inne pomnę, gdyż nie chcę suchym rejestrem zaprzętać pamięci czytelnika, a na ocenę tych arcydzieł sztuki nie mam ani sił, ani odwagi.

Tak wygląda po dniu owa słynna „Loggia“, — ale nie tylko ona jedna godna jest podziwu na tym niezwykłym pod wielu względami placu.

Oto na straży „Palazzo Vecchio“ stanął kolosalny posąg Herkulesa z powalonym u nóg Kakušem, dłuta Bandinelliego, który pragnął tem dziełem zaćmić sławę Michała Anioła. Zaćmienie wprawdzie niedopisało i geniusz Buonarrotiego nic nie ucierpiał na tej rywalizacji, ale zyskał na niej rozgłos Bandinelliego, jako tego, który odważył się iść z mistrzem o lepsze.

Po lewej stronie pałacu wznosi się obszerny wodotrysk, ozdobiony w pośrodku olbrzymią postacią Neptuna, a wykonany przez Bartłomieja Ammanatię, o którym to tylko mam do nadmienienia, że, patrząc z uszanowaniem na gigantyczne rozmiary posągu, nie mogłem wyjść z podziwu, za jakie grzechy ten groźny bóg morza postawiony tu został na straży jakiegoś marnego źródła, które zaledwie że się sączy z rozwartych paszcz trytonów, w ogromną czaszę basenu.

Z zajęciem natomiast przyglądałem się stoją-

cemu na tym placu pomnikowi Koźmy I, którego uwiecznił w spiżu Giovanni da Bologna, nie dlatego, by to dzieło sztuki, któremu zresztą znawcy oddają słuszne pochwały, tak mię zajęło swoim artyzmem, ale, że posąg ten wyobrażał księcia, który silną ręką chwyciwszy ster państwa, ugruntował jego powagę i wyniósł Florencyę do godności stolicy wielkoksiążęcej.

Jest on wyobrażony na pomniku konno, z odkrytą, pysznie modelowaną głową, na której błyszczy, jeśli nie myśl o szczęściu państwa, to z pewnością troska o jego wielkość i potęgę. Żelaznej woli i nieugiętego charakteru, choć nie posiadał on cnót swoich poprzedników, jednak odziedziczył po nich zamiłowanie do sztuki i nauk i on to jest założycielem słynnej akademii florenckiej, oraz bogatego muzeum obrazów znakomitych malarzy.

Ciekawe są i pouczające koleje losów tego sławnego rodu, który bierze początek ze skromnego kramu kupieckiego, a obrotnością, energią i rozumem, dorabia się znacznego majątku, zajmuje potem najpierwsze urzędy w rodzinnym swem mieście i uwieńcza na koniec czoło wielkoksiążęcą koroną. Ród ten dochodzi z czasem do takiego znaczenia i powagi, że dumni królowie Francyi nie uważają sobie bynajmniej za uchybienie szukać małżonek w tej plebeju-szowskiej rodzinie, która nawet na tronie wielkoksiążęcym nie wyrzeka się swych kupieckich tradycyi i zajmuje się, jak za dawnych, dobrych czasów, obrotem nagromadzonych kapitałów. Dwie córki z tego rodu, Katarzyna i Marya, poślubiają królów francuskich i dwaj Medyceusze, zasiadają na stolicy apostolskiej pod imieniem Leona X. i Klemensa VII. Rządy Medyceusów w Toskanii stają się złotym wiekiem dla sztuki i literatury włoskiej, stają się owym słynnym w dziejach cywilizacji „wiekiem odrodzenia“, a imię założyciela ich potęgi Cosmusa z pięknym przydomkiem „ojca ojczyzny“ († 1464), jak niemniej imię Wawrzyńca Wspaniałego († 1492), za

którego Florencya doszła do najwyższego intelektualnego rozkwitu, okryły się nieśmiertelną chwałą.

\* \* \*

Potężne indywidualności, gdy ulegną nawet groźniejszej od nich potędze, bo śmierci, zostawiają jako pamiątkę po swoim ziemskim pobycie, wielkie i wspaniałe grobowce. Tak było od początku dziejów. Mojżesz poszedł umierać na niebotyczną górę, a Faraonowie wznosili dla swych prochów olbrzymie piramidy.

I Medyceusze też nie w lada jakich spoczywają grobowcach! Oto przy kościele *San Lorenzo* znajdują się aż dwie ich kaplice grobowe, z których większa, przeładowana bogactwem ozdób, lśniącą od ścian jaspisowych i drogich marmurów, zawiera pomiędzy innymi pomniki Ferdynanda I. i Franciszka II., męża owej oślawionej Bianci Capello, której burzliwe losy powszechnie są znane, — i mniejsza, istny klejnot architektury i sztuki, wzniesiona genialną ręką Michała Anioła, z pomnikami dwóch Medyceusów: Juliana († 1516) i Wawrzyńca († 1519), dłuta tego samego mistrza.

Oba te pomniki, wykute w białym marmurze, są arcydziełami sztuki rzeźbiarskiej. Na pomniku Juliana spoczywają postaci *Dnia* i *Nocy*, a grobowca Wawrzyńca strzeże *Zmierzch* i *Poranek*. Każda z tych dwóch figur wyobraża mężczyznę i kobietę. „Działanie ich na uczucia nasze — mówi Józef Kremer w swojej „Podróży do Włoch“ — jest wstrząsające. Jakaś niesłychana potęga i prawda, jakiś surowy, rodzimy majestat oddycha w tych marmurowych ciałach“.

(C. d. n.)

Władysław Belza.

Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki, Welony, Gorsety



poleca  
najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG  
Lwów, Hotel George'a.

robotników swoich, z krajowego materiału, i z największym pożytkiem miasta i kraju przeprowadzoną.

## Dodatek do wódeczanego podatku.

Onegdaj pojawiło się rozporządzenie ministerstwa skarbu, którem załatwiono podniesioną w Izbie posłów kwestyę uciążliwej kontroli przy wprowadzeniu dodatku do podatku od wódki, który, jak wiadomo, obejmuje odrazu o wiele większe, niż dotychczas koło interesowanych. Nietylko bowiem handlarze spirytualiów, droguerzyści, aptekarze i t. p. obowiązani są do podawania ilości zapasowego alkoholu celem dodatkowego opodatkowania, ale ten sam obowiązek mają także poszczególne gospodarstwa domowe, jeżeli co do nich następujące zachodzą okoliczności.

Dodatki do podatku w wysokości 20 hal. za litr alkoholu podlegają wszystkim w dniu 1 września 1901 na terytorium ustawą objętym, w wolnym obrocie znajdujące się płyny wysokokowe, nie wyłączając tych, które z Węgier lub krajów okupowanych w czasie przed 1 września 1901 do odbiorców na terytorium ustawą objętym wysłane zostały, jednakowoż dopiero po 1 września 1901 na terytorium przybyły.

Do pędzonych płynów wysokokowych, podlegających dodatkowi do podatku, należą między innymi arak, rum, koniak, esencje wódeczane z rozmaitych gatunków eteru, alkoholu i innych składników złożone, sztuczne esencje owocowe, likiery i t. p., dalej zawierające alkohol towary perfumeryjne, jak woda kolońska, zawierające alkohol tynktury lecznicze i ekstrakty, jak wogóle każda mieszanina wina lub wódki, w której zawartość alkoholu przekracza 15 prc.

Wolne od dodatku do podatku są: 1) pędzone płyny wysokokowe w posiadaniu przemysłowców, którzy pośredniczą w handlu płynami wysokokowymi (wyszynki, handle detaliczne i t. p.) w ilościach nie większych jak 10 litrów alkoholu, w posiadaniu innych gospodarzy domów w ilościach nie większych, niż 5 litrów alkoholu. Ilości te pozostają wolnymi od podatku nawet wówczas, jeżeli określony wyżej przemysłowiec, względnie gospodarz domu, posiada większe zapasy płynów wysokokowych. 2) Wódka już według dotychczasowych postanowień od podatku państwowego uwolniona.

Kto w dniu 1 września 1901 r. posiada zapas podlegających dodatkowi do podatku płynów wysokokowych, który łącznie więcej, niż dziesięć, względnie 5 litrów alkoholu zawiera, jest obowiązany ilość i zawartość alkoholu całego zapasu, jak również miejsce przechowania tegoż w przeciągu czterech dni, więc najpóźniej 4 września 1901 pisemnie i podwójnie według przepisanej formularza odośnemu oddziałowi straży skarbowej podać.

W fabrykach likierów winien przedsiębiorca doniesienie o zapasach płynów wysokokowych w ten sposób skutecznie, że najpóźniej dnia 1 września 1901 przedłożyć władzy skarbowej pierwszej instancji sporządzony na podstawie inwentury szczegółowej wykaz znajdujących się w tym dniu w posiadaniu jego ilości podlegających dodatkowi do podatku płynów wysokokowych według grup towarów o równej zawar-

tości alkoholu i dołączyć deklarację, że zgadza się, aby zgodność z prawda podanych dat stwierdził naocznie tak w samej fabryce, jak przez wglądnięcie do ksiąg, delegat władzy skarbowej pierwszej instancji, względnie, aby tenże przedsięwziął odpowiednie próby, o ile się rozchodzi o podaną zawartość alkoholu.

W sześćdziesięciodniowym terminie od 1 września 1901 r. licząc, są fabrykanci wódki i ci, którzy handlują płynami wysokokowymi, postawieni pod względem dodatku do podatku pod dozór urzędowy. Organom skarbowym przysługuje prawo wchodzić w dzień do miejsc przechowania, jak również do handliów, w których się płyny wysokokowe przechowuje lub sprzedaje, tyle razy, ile razy uważają to za wskazane, tamże przedsiębrać badania i sprawdzenia ilości podlegających dodatkowi do podatku płynów wysokokowych i zawartego w nich alkoholu. Przedsiębiorcy są obowiązani umożliwić tymże organom wstęp do określonych ubikacyj i na żądanie pomagać osobście lub przez swój personal służbowy.

## Z krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa uchwaliła zatwierdzić: wybór dr. Teofila Dębickiego na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Kołomyi, nominację ks. Ignacego Kulakowskiego na duchownego członka obrz. rzym. kat. Rady szkolnej okręgowej w Turce;

wyrazić: Józefowi Surówce, nauczycielowi kierującemu 2-klasowej szkoły w Wielopolu skrzyńskim okręgu ropczyckiego i Grzegorzowi Skulskiemu, nauczycielowi kierującemu 2-klasowej szkoły w Łyścu, okręgu bohorodczańskiego, przy sposobności przeniesienia ich na własną prośbę w stały stan spoczynku, uznanie za długoletnią gorliwą i skuteczną pracę w zawodzie nauczycielskim;

dalej zamianować w szkołach ludowych: Antoniego Miksteina nauczycielem kierującym, Jana Bielecia nauczycielem starszym, Maksymiliana Guńkiewicza nauczycielem młodszym 4-klasowej szkoły męskiej im. Jana Długosza w Podgórzu; Bolesława Tynca nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły męskiej im. Mikołaja Kopernika w Podgórzu; Bronisławę Łaską nauczycielką kierującą, Maryę Flachównę i Janinę Serwatowską nauczycielkami starszemi, Leontynę Serwatowską nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły żeńskiej im. Urszuli Kochanowskiej w Podgórzu; Jadwigę Boberównę nauczycielką młodszą cztero-klasowej szkoły pospolitej żeńskiej, połączonej z wydziałową w Podgórzu; Anielę Malewską nauczycielką starszą 4-klasowej szkoły żeńskiej imienia Henryka Sienkiewicza w Podgórzu; Maryę Kosińską nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły żeńskiej imienia Dąbrowki w Podgórzu; Matyldę Ekertównę nauczycielką starszą 5-klasowej szkoły żeńskiej w Busku; Helenę Hlawatównę nauczycielką młodszą 6-klasowej szkoły żeńskiej w Dolinie; Stanisława Czajkowskiego nauczycielem młodszym 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej, połączonej z wydziałową w Samborze; Chaima Sznapka nauczycielem religii mojżeszowej szkół ludowych w Brze-

żanach; Olgę Mikiewiczównę nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły żeńskiej w Trustem; Mieczysława Bahra nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły w Liszkach; Tadeusza Goreckiego nauczycielem starszym i Maryę Marcównę nauczycielką młodszą 3-klasowej szkoły w Raniżowie; Anielę Schlosserową nauczycielką młodszą 5-klasowej szkoły w Mostach wielkich; Mikołaja Stefanciowa nauczycielem starszym 6-klasowej szkoły męskiej w Zbarażu; Maryę Kosmanównę nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Jasieniu; Janinę Papieską nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Borzęcinie; Maryę Nowakowską nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Zaleszanych; Emilię Besztyżankę nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Swilczy; Maryę Stańkowską nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Bóbrce; Anielę Podwyszyńską nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Olszynie; Konstantego Babickiego nauczycielem młodszym 6-klasowej szkoły męskiej w Zbarażu.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Józefa Górkiwicza w Sulkowicach; Józefa Guza w Steniatynie; Zdzisława Kirchnera w Dragarnówce.

Nauczycielkami młodszymi szkół 2-klasowych: Wiktoryę Warywodziankę w Łyścu, Maryę Westfalewiczównę w Bolechowicach, Stanisławę Durbasiewiczównę w Balicach, Helenę Nęcą w Prusach, Kazimierę Zegadłowiczównę w Porsznie, Maryę Bączalską w Klaju.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Helenę Bilińską w Wiśniczu małym, Helenę Grodecką w Cikowicach, Olgę Burkiewiczównę w Dubszczu, Władysława Lisowską w Dulanach II., Jana Kaczora w Włosani, Michalinę Moskałównę w Szarem, Józefa Rysiewicza w Nieczajnej, Stefanę Łozińską w Grywałdzie, Stefana Babija w Beckersdorfie, Eleonorę Pieniążkównę w Dziale, Wojciecha Szatkę w Gronkowie, Maryę Bednarską w Cerekwi, Kazimierza Tarkowskiego w Przegorzalach, Melanię Bułównę w Grabowie, Eliasza Szalutę w Skomorochach starych, Józefa Lubieńca w Żurawienku, Gabryolę Szadkowską w Warwolińcach, Jana Delmana w Spasie, Józefa Lasotę w Chmielniku, Helenę Petrowiczównę w Orawczyku, Jana Adamca w Budach, Jana Sarmatiuka w Domamoryczu, Seweryna Tabińskiego w Stróżnej, Anielę Jelonnówkę w Boratynie, Michała Jachimowicza w Perwiatyczach, Eliasza Stebelskiego w Jawczu, Józefa Fajta w Guojniku, Florentynę Maschkównę w Dolhem kałuskim, Łukasza Jakubowskiego w Jacowcach.

Przenieść: Leona Harasymowicza nauczyciela 1-klasowej szkoły w Mołotkowie na posadę nauczyciela starszego 4-klasowej szkoły w Łauczynie; Władysława Wronskiego nauczyciela 1-klasowej szkoły w Rudach-Rysiu na posadę nauczyciela starszego 4-klasowej szkoły w Borzęcinie; Stanisławę Kulikowską nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Lipinkach, na posadę starszej nauczycielki do 4-klasowej szkoły w Mszanie dolnej; Antoniego Pawlusiewicza nauczyciela starszego 6-klasowej szkoły w Dolinie na równorzędną posadę do szkoły męskiej w Husiatynie; Anielę Grodzką nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Kościejowie, na równorzędną posadę do szkoły w Zwrotowicach; Jana Lajkę nauczyciela 1-klasowej

## UGODOWCY.

POWIEŚĆ.

Napisał

Wiesław Sclavus.

135

(Ciąg dalszy).

— Ot.. się znalazł! — oburzył się żandarm. A tobie może się zdaje, że my tu z wami mamy rozkosz! Tfu!... Odprowadzić go! Buntowniki! Anarchiści! sobacze!

Wiesław nie odpowiedział na ten wybuch prawomyślności żandarmskiej — i stanął między wartą, starając się skupić przytomność, aby numeru nie przeoczyć...

Za chwilę stanął przed drzwiami, ku którym zdążył posługacz z kluczami...

Spojrzał i zadrżał całym ciałem...

Na drzwiach widniały dwie białe cyfry... cztery i siedm!

Drzwi się otwarły. Wiesław spojrzał w głąb i wzdrzygnął się. Zdawało mu się, jakby grób przed nim otwierano. Lęk go zdjął nagły — cofnął się od progu, który miał przestąpić.

Posługacz zmierzzył go ponuro wzrokiem.

— Dalej! No!...

Wiesław stał, jak przykuty. Posługacz nie namyślał się dłużej. Zylastą ręką schwył go za kołnierz i wrzucił do celi. Ziemięcki zatoczył się i padł na przeciwną ścianę, kalecząc się boleśnie w czoło.

— Widzisz... masz naukę na drugi raz! — rzucił w ślad za Wiesławem posługacz i drzwi zatrzasnął.

— *Bujnyj stał!* — zauważył żandarm z warty. — Trzeba raport złożyć!...

Wiesław zwłóknął się z pod ściany i rozejrział się trwożliwie.

Więc tu, w tej samej celi była ona, Stefka!... Te same mury ją więziły... Przy tym stoliku siadywała... ku temu skrawkowi nieba poglądała!... Ta celi była niemym świadkiem jej rozpacz... skarg!!

Ona! Tak dziecinna przecie, tak naiwnie dobra, ufająca i wierząca... między tą zgrają siepaczy pozbawionych uczuć ludzkości!... Tu spędziła miesiące całe — może napróżno wyglądając jakiejś pomocy! Rojąc, że ci, za sprawę których cierpiała... upomną się... przyniosą jej ulgę, wesprą, wstawią się, uwolnią!...

A tu nikt, nikt zgoła!... Cha! On niby sam... starał się, zabiegał, lecz jakże prędko ustał, jakże prędko pogodził się z myślą, że Stefkę nie już uratować nie może...

Więc ta celi!

Wiesław ją gorączkowo oglądał każdy zakamarek swego więzienia, które stało się dlań czemś, co mu ból nieznośny sprawiało, co ścieło mu serce... lecz i jakąś pociechę, jakąś przyjemność przynosiło!...

Ściany celi stały się dlań w jednej chwili tajemniczymi zasłonami, które dość uchylić... aby całą rozpacz Stefki... wyczytał! Że dość mu się schylić, aby wykryć niezbite dowody jej tu bytu!

Tą myślą wiedziony, Wiesław z jakąś trwogą zaczął badać celę, oglądać stół, stolek, ściany... nigdzie nic nie potwierdzało przypuszczeń... Jedna, jedyna łyżka, która raz rzucona przez posługacza, była jego nieodstępna towarzyszką... nosiła niezgrabne litery S. W.

Chociaż i te były wątpliwe! łyżka mogła służyć komuś w innej celi.

Zmęczony, zmordowany temi poszukiwaniami — padł na łóżko...

Paroksyzm rozdrażnienia nerwowego złamał go, odebrał mu wolę, myśl pchnął na wzburzone fale szarpiących uczuć.

Skronie pulsowały mu gwałtownie. Ręce zaciskały się kureczowo około metalowych prętów łóżka. Chwilami podnosił się i cisnął gwałtownie rozpaloną głowę do wilgotnawej ściany...

Zachowanie się Wiesława nie uszło uwagi „oczku“ zagląających do celi...

Nadszedł posługacz z wachmistrem. Potrząsnął kilka razy Wiesława za ramię, rzucił jakieś pytanie. Ziemięcki nie słyszał... leżał bez zmysłów prawie.

Posługacz zaklął, wachmistrz splunął filozoficznie — inspekcyja była ukończona.

Noc nadeszła. Sąsiad zaczął dawać znaki na rozmowę. Wiesław ani drgnął.

Nazajutrz, gdy po przemajaczeniu nocy, obudził się i roztworzył zamglone oczy, ujrzał przed sobą barczystą, obojętnie skrzywioną postać w mundurze lekarza wojskowego, rozmawiającego półgłosem z nadzorcą.

Wiesław podniósł się na posłaniu. Lekarz podszedł doń i zagadnął zimno po rosyjsku.

— Co panu jest?...

— Mnie?!... — powtórzył zdziwiony pytaniem Wiesław. — Nic zupełnie...

— Hm! No tak! — zwrócił się doktor do nadzorca. — Mówiłem!... Proszek uspakajający nerwy...

— Pan wie, doktorze — zauważył cicho nadzorca — że... jest to niepożądane...

— A naturalnie!... Rozumiem!... Niech to wszakże zdecyduje... pan pojmuje... Wasza sprawa!...

— Więc tak... jest zdrow?! — pytał dozorca.

— Zdaje się! Zresztą sprawdzę! Proszę podać rękę!... Puls!... No... puls... musi być... Hm!... Gorączka jest! Spacerów zaniechać... Mięsa nie dawać! Kaszę, kleik!...

(C. d. n.)

# HAYA

## Mydło higieniczne dla dzieci

Kawałek 35 ct. Prawdziwe tylko ze znakiem „Opatrność“.

z materiałów najdelikatniejszych, odpowiadające najwybredniejszym wymaganiom higieny, polecane przez powagi lekarskie. W każdej aptece do nabycia pod nazwą: HAYA mydło dla dzieci. 289

szkoły w Chleweczanach, na równorzędną posadę do szkoły w Ilniku.

Wylączyć: gminę Jamną okręgu nadworniańskiego z zakresu szkolnego w Mikuliczynie i zorganizować osobną 1-klasową szkołę w Jamnie; zorganizować 1-klasową szkołę w Cwitowej, okręgu kałuskiego;

przekształcić 1-klasowe szkoły ludowe na 2-klasowe; w Gorzycach okręgu tarnobrzesckiego; w Łomnicy okręgu nowosądeckiego; w Czyżynach okręgu krakowskiego zamiejskiego; w Hanusowcach okręgu stanisławowskiego; w Bohatkowcach okręgu podhajeckiego; w Szebnicach okręgu jasielskiego.

Rada szkolna krajowa zezwoliła na przekształcenie prywatnej 4-klasowej szkoły ludowej żeńskiej, utrzymywanej przez Zgromadzenie PP. Urszulanek w Tarnowie, na 3-klasową szkołę wydziałową żeńską, połączoną z 4-klasową szkołą pospolitą.

## Z obcych scen.

**Z teatrów londyńskich.** W tym sezonie dramaturgowie angielscy powrócili do idealizmu i fantazyi. Pierwszym w tym kierunku był Maks Beerbohm, znany jako karykaturzysta i krytyk dramatyczny. Sztuka jego „The happy Hypocrite“, planująca cała w sferze idealizmu podobała się. Główna nić tego utworu jest więcej literacka, jak sceniczna, mimo to publiczności podoba się ten, w jakim sztuka pisana została. Również delikatna w koncepcji jest „The Wilderness“ przez Emonda, który zajął publiczność rodzajem uszlachetnionego Ohneta.

**„Paweł Lange i Jora Parsberg“** Bjoernstena Bjoernsona. Tak się nazywa sztuka Bjoernsona, którą wystawił Dagmartheatret w Kopenhadze. Rzecz się dzieje w świecie dyplomacji na tle korupcji, która doprowadza do śmierci naturę dość szlachetną, jaką jest Paweł Lange. Rola Jory Parsberg, kobiety w całym słowa tego znaczeniu, dominuje nad całą sztuką i zachwyca wszystkich. Entuzjazm na widowni panował olbrzymi i wszystkie holdy zwracały się ku siedzącemu w łożu sędziwemu autorowi.

**Teatra madryckie.** W teatrze Espanol grano dramat „En cossiciencia“ panny D. Casyldy Anton. Sztuka upadła. Inne teatru żyją operetką, sprowadzaną z Paryża (Princessa z Mariette Sully), lub z Włoch (Eselawa operetka włoska). Wogóle na wiosnę trupy cudzoziemskie spadają na Madryt i dają swe przedstawienia. I tak w teatrze Real największy sukces otrzymało towarzystwo filkarmoniczne z Berlina. W Sewilli objawia się za to i koncentruje obecnie ruch młodych umysłów literackich. Objawem ich sztuka „El Codigo de los Locos“, komedia Piotra Balgana. Autor cały jest prześlągnięty ideami Schopenhauera i Nietschego.

**Teatra peszteńskie.** Nic nowego. Opera bardzo nieszczęśliwa wystawia i kaleczy Wagnera. Gdyby nie przyjazd trupy berlińskiej, dającej wyborne przedstawienia Hauptmana i Bjoernsona, scena węgierska pograżałaby się w zupełnej martwości.

**Helsingfors.** Na zakończenie sezonu dano tu „Mszę“ (Si minor J. S. Bacha) i sześć koncertów symfonicznych Beethovena. Oprócz tego w koncerty te wprowadzono kilka symfonij miejscowych kompozytorów, mianowicie p. Libeliusa, którego symfonia „Snöfrid“ zyskała ogólne uznanie. Towarzystwo chórne pod dyrekcją p. Klemetli, udaje się w podróż po Niemczech i Belgii chcąc zaprodukować śpiewy narodowe fińlandzkie.

**Teatra włoskie.** We wszystkich włoskich teatrach opera i opera. Zaczawszy od Rzymu, gdzie w teatrze Nazionale grają nieśmiertelną „Lindę di Chamounix“, widzimy nazwiska Masseneta, Mascagniego, Ponchiello i innych. W Contavali dano nieznaną operę Rossiniego „Il signor Bruschino“. Zresztą prawie wszędzie triumfuje „Zaza“. I tak w Genui przywołano Leoncavalla czterdzięci razy. W Neapolu tylko dramat święcił tryumfy. I tak grano tam „Loups“ Rollanda w tłumaczeniu Salvatora Raffa di Calabria, Sztuka obudziła entuzjazm ogólny. Treść jest sprawa Dreyfusa przeniesiona w epokę Rewolucyj.

**W Moskwie** zainaugorowano nowy gmach konserwatorium. Koszta budowy wyniosły milion rubli. Na koncert pierwszy złożyły się utwory Glinki, Rubinstaina, Borodina i Czajkowskiego.

## Czas odnowić przedpłatę! na „Słowo Polskie“

które wśród pism polskich pierwsze zajmuje miejsce co do bogactwa treści, najszerszych i najobfitszych informacji i współpracownictwa najwybitniejszych sił fachowych w każdym zakresie.

### Słowo Polskie

jest najtańszem pismem polskiem  
Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi:

we Lwowie:  
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dostawę  
dopłaca się 60 h.

Na prowincyi	1-razowa wysyłka	2-razowa wysyłka
miesięcznie	2-20 kor.	2-70 kor.
Za granicą:		
w Niemczech	miesięcznie	4 kor.
w innych krajach	miesięcznie	6 kor.

Dostawa do domu we Lwowie 60 h,  
Kaźda zmiana adresu . . . 40 h.

W bezpłatnym dodatku książkowym wyszły „Wykłady literatury powszechnej“ A. Mickiewicza. Wydane tomy mogą nabywać Prenumeratorzy „Słowa“ za zniżoną ceną po 60 h. za tom. Obecnie drukują się Szajnochy „Szkice historyczne“.

Każdy prenumerator ma prawo otrzymać niebywałą premię, składającą się z biblioteki dzieł pisarzy polskich i zagranicznych o 113 tomach, za bieżąco niską cenę 30 koron ryczałtowo, lub po 8 koron w ratach kwartalnych. Prenumeratorzy, płacący ratami, otrzymają biblioteczkę w seryach: pierwsza, druga i trzecia po 25 tomów, czwarta 38 tomów.

Dla wypełnienia luki, powstałej z braku niedzielnego numeru, zawarliśmy z Administracją tygodnika p. t. *Gazeta święteczna* układ, na podstawie którego prenumeratorzy nasi mogą abonować to pismo po bardzo niskiej cenie. *Gazeta święteczna* wychodzi w niedzielę rano, podaje więc najświeższe wiadomości, które zaszły po zamknięciu innych pism w sobotę popołudniu.

Dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“ *Gazeta święteczna* kosztować będzie:

we Lwowie	miesięcznie	30 h.
	z odstawą do domu	40 „
na prowincyi	miesięcznie	40 „

## Kronika miejscowa.

Lwów, 22 lipca.

### Jutro:

— 23 lipca. Wtorek, Apolinarego i Teofila. — S. S. 45 Mucz.  
— Wschód słońca o godzinie 4 minut 29, zachód o godz. 7 minut 39.

**Wiadomości kościelne.** Archidiecezja lwowska obrz. lać. Święcenia kapłańskie otrzymali z rąk ks. arcybiskupa dyakoni: Baré Antoni, Bartka Franciszek, Dziuban Jan, Głęb Jan, Jakubowski Kazimierz, Janusiewicz Józef, Jaworski Stanisław, Monastyrski Władysław, Nowara Franciszek, Ratuszny Antoni, Schwarz Mieczysław, Schwarz Józef, Taranowicz Jan. Z zakonu OO. Dominikanów: Hieronim M. Longawa, Jordan M. Stano. Z zakonu OO. Bernardynów (Braci Mniejszych): Stefan Dziaba, Symforyan Figura, Leonard Taborski, Klemens Mosetti, Felicyan Gomulczak i 9 kleryków na dyakonów.

Dycezja przemyska obrz. lać. Instytuowany na probostwo w Dukli ks. Stanisław Jarek, wikary katedralny.

**Mianowania.** Wydział krajowy zamianował praktykanta rachunkowego Erazma Ostrowskiego asystentem rachunkowym; aplikantów rachunkowych Mirosława Czekańskiego i Józefa Urbańskiego praktykantami rachunkowymi; dyetaryuszów Antoniego Cieślaka i Kazimierza Andruchowicza aplikantami rachunkowymi; dyetaryusza Adama Niedzielskiego praktykantem kasowym Wydziału krajowego.

Dalej zamianował Wydział krajowy dyetaryuszów Mikołaja Izdebskiego i Konstantego Wójcika aplikantami manipulacyjnymi Wydziału krajowego.

**Z teatru.** Z powodu nagłego zastąpienia pani Zapolskiej, ocenę sztuki „Bogaty wujaszek“ Karlweissa, odkładamy do jutrzejszego numeru. Dziś tylko możemy zaznaczyć, iż sztuka ta obfituje w ciekawe epizody i obudziła zajęcie pomiędzy liczną zbraną publicznością, do czego przyczyniła się niemało wyborna gra artystów.

**Dyablik nie-drukarski** wyrządził nam małą psotę, podsuwając pod cudzą flagą i znakiem Z. G. śliczny wiersz Kazimierza Tetmayera z cyklu „Z dawnej przeszłości“. Publiczności nie przepraszamy, bo wiersz był bardzo piękny, ale oddajemy co rychlej własność autorowi. Psota nie byłaby się udała — gdyby wiersz nie był taki ładny...

**Wycieczka do Tuchli.** Udała się ta wycieczka nadspodziewanie, Wszystko sprzyjało. Pogoda, słońce, złoty humor wycieczkowców. A było ich sporo. Do osiemset osób wyjechało o godzinie ósmej ze Lwowa przy dźwiękach orkiestry. Śmiechy, śpiewy wybuchły z wagonów z całą siłą. Na stacjach gromady widzów oczekiwaly na wycieczkowców. Wreszcie — przyjechano do Tuchli. Wesole powiewały barwne chorągiewki, któremi kolonię przystrojono. Na powitanie gości ze Lwowa wyległy całe legjony dziewczątek, hawiających tu na kolonii letniej. Wesole, ożywione twarzyczki tych biedactw śmiały się radośnie. Ubrane barwnie w koszulki wyszywane, błękitne spodniczki i góralskie trepki robiły wrażenie kwiatków rozsypanych na łące. Rozpoczęła się zabawa wesola, miła i szczerą. Były tańce, gry — dziewczątka tańczyły także ochoczo, tworząc osobne kółko. Wreszcie powrócono do Lwowa około północy pod niezmiernie miłym i sympatycznym wrażeniem.

**Właściciele realności** ulic Kościopalni, Ryckerskiej, Dekiarta, Kordeckiego, Świętokrzyskiej i Janowskiej górnej, wnieśli petycję, zaopatrzoną stukilkunastu podpisami, domagającą się jak najenergiczniej u magistratu połączenia ulicy Kosciopalni wprost z ulicą Janowską.

**25 stopni Reaumur'a** w cieniu! Upał szalony. Ma się takie wrażenie, że słońce ciska na dół roztopiony olów i że on tłoczy nam mózgi i utrudnia nam oddech. Kanikula na płomiennym wozie upału wjeżdża w miasto; szczęśliwy ten, który może jechać na wilegiaturę!

„Wsi spokojna, wsi wesola  
Ciebie chwalebę pod niebiosa;  
Rano spędzam muchy z czoła,  
Wieczór spędzam muchy z nosa...“

...Ale to lepsze, niż w pyłe miastowym 25 stopni Reaumur'a w cieniu!!

**Nasze porządki miejskie.** Jeden z przyjaciół pisma naszego zali się na „porządki miejskie“, panujące w ulicy Leona Sapieli i jej okolicy. Z licznych słusznych skarg przytoczyć wypada chociaż najbardziej drastyczne, jak np. ciemności w ulicy Chrzanowskiej, gdzie aż cztery palniki naftowe kopać i dymią, jakby na urągawisko mieszkanciom, posiadającym prawie we wszystkich domach oświetlenie elektryczne.

Dla uniknięcia przerw w komunikacji nie otwiera się hydrantów w ulicy Leona Sapieli, lecz wozą wodę z ulicy Łąckiego. Dobraby to myśl była, lecz niestety, sekcyja od „kropienia“ nie porozumiała się jeszcze w tej sprawie z „urzędem od bruków“, skutkiem czego ulica Łąckiego pełna grząskiego piasku, w którym osiadają beczkowsy. Świst bata, kławy woźniców i stękanie biednych stworzeń, katowanych bez miłosierdzia — niepokoi i drażni mieszkanców okolicy.

Na pocieszenie zapraszamy skarżącego się do śródmieścia, by zechciał przypatrzeć się panującym tu porządkom pod bokiem magistratu, a pewnie przestanie dziwić się temu, co widzi obok siebie.

Kropi się i u nas wprost z hydrantów plac Maryacki i ulicę Teatralną, ale tylko przed domami pp. radnych, dalej zaś w głąb ulicy po za dom nr. 5 kropić nie ma czasu. Nic to nie szkodzi, że ludność spiesząca do rynku i katedry, lęka kłęby prochu i kurzu podnoszonego przez silną frekwencję pieszych i zaprzęgi, radni tam nie mieszkają — więc się nie kropi.

Za to parę kroków dalej, w kamienicy pod l. 7, trzepie się całymi dniami skórki i futra, prawdopodobnie dlatego, by dostarczyć mieszkanciom taniego pożywienia w postaci miliardów bakcyli, wytrępywanych z futer.

Bruki mamy zborykane i pozapadane przy układaniu rur wodociagowych i gazowych ubiegłej zimy, lecz temu się wkrótce zaradzi, bo miasto zatrudnia dziś aż 20 robotników, za jakich lat tysiąc przestaniemy brodzić w wodzie po kostki po każdym deszczu, jakim litościwa Opatrzność kropi ulice miasta, bez względu na mieszkania pp. radnych.

**Wychowawczy zakład dziewcząt** pod wezwaniem św. Heleny we Lwowie ul. Janowska l. 42. pod kierunkiem Sióstr Felicjanek zostający, przyjmuje panienki na wychowanie od lat 6-ciu i wyżej, przeprowadza przez 4-ry klasy, które ma na miejscu a równocześnie uczy wszelkiego rodzaju robót ręcznych. Po ukończeniu nauki 4-ru klasowej, zakład kształci w kierunku praktycznym, krawieczyźnie, gotowaniu, praniu i prasowaniu, tudzież w g. spodarstwie domowym albo posela wychowanki pod opieką siostry zakonnej do szkoły wydziałowej 8-io klasowej, oddalonej o 5 minut drogi. Lekey muzyki i języka francuskiego. Obszerny ogród zakładowy.

**Stan powietrza.** W południe wskazywał termometr +23° R.

**Znaleziono.** W ulicy Św. Stanisława znaleziono puglares, zawierający 6 koron i akcept wekslowy.

## Kronika krajowa.

**Egzamin dojrzałości** w gimnazjum w Brzeżanach odbył się pod przewodnictwem krajowego inspektora szkół, p. Jana Lewickiego, w dniach 5, 6, 8 i 9 lipca.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Chinkes Meszulem, Głogowski Tadeusz, Grossmann Kasriel Hersz, Grzędzielski Eugeniusz, Hoszowski Witold (z odzn.), Kocziej Leon, Kowalczewski Kazimierz, Maiblum Zygmunt, Reiter Edward, Rupp Teodor (z odzn.), Schneider Wiktor, Trauner Markus, Werschler Wilhelm, Zastyrzec Mikołaj, Gosławski Alojzy (ekst.), Sakaluk Józef (ekst.).

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 2, reprobowano na rok 2 uczniów publicznych.

**Stanisławów.** Grasuje tu tyfus brzuszny, — w Knihylinie zaś, jak to już doniosłem, szkarlatyna. Jeżeli nie z innych, to ze względów sanitarnych należałoby raz z tym Knihylinem zrobić jakiś porządek. Jako gmina samoistna, usuwa się ona z pod kontroli władz, jest zaś rozsądnikiem wszystkich zakaźnych chorób. Stosunki sanitarne są tam po prostu okropne, ofiarą ich zaś pada miasto nasze, będące Knihyliną jakby macierzą.

**Ciężkowice.** Paderewski przybył tu z Anglii do swojej posiadłości o kilometr odległej od Ciężkowic — „Kąsnej“, wraz z żoną, synem, całą falangą służby angielskiej i francuskiej na letni pobyt. Zamierza w zaciścu pracować, lecz i tu nie ma spokoju, bo przed wyjazdem do Krakowa skradziono mu z mieszkania 2.400 koron. Sprawy dotychczas nie wysledzono.

**Nowy Sącz.** Wczoraj zjechała tutaj z Krakowa komisja kolejowa z dyrektorem Horoszkiewiczem na czele, celem zbadania przyczyn dość częstych wypadków z robotnikami w tutejszej ogrzewalni. Po zbadaniu istotnego stanu rzeczy oświadczył dyrektor, iż przeciwko niektórym funkcyonaryuszom zostanie wytoczone śledztwo sądowo-karne za niezachowanie przepisanych środków ostrożności.

**O zaburzeniach** we wsi Starzawie, koło Mościsk umieszciliśmy w nr 308 *Słowa Polskiego* z dnia 5 lipca br. artykuł naszego korespondenta z Przemyśla. W sprawie tej otrzymaliśmy sprostowanie, które poniżej umieszczamy:

„Nie jest prawdą, aby p. Fuss płacił robotnikom za roboty w polu po 30 h. dziennie, jak również nie jest prawdą, aby kierowany chęcią wyzyskiwania robotników sprowadził ludzi z obcych stron do robót za niskim wynagrodzeniem.

Pan Fuss zaoferował ludziom ze Starzawy kosenie łąk za piątą kopiecę. Propozycja jego jednak nie została przyjęta i żądano od niego czwartej kopiecy. Ze względu na to, iż wynagrodzenie „piątej kopiecy“ wynosi przy wcale nie intensywnej pracy prawie 2 koron dziennie dla każdego kosarza, nie mógł p. Fuss wygórowanym żądaniom zadość uczynić i sprowadził on kilku kosarzy z Batecza koło Przemyśla za wynagrodzeniem dziennym po 1 k.

Z powodu, że ludzie starzawscy niezadowoleni z wzięcia kosarzy z Batecza, zaczęli się burzyć i dopuszczali się rozmaitych gwałtów, udał się p. Fuss do starosty w Mościskach o zarządzenie zlewu, a ten, zbadawszy sprawę, dla przywrócenia spokoju i uchylenia gwałtów — wysłał znaczniejszą ilość żandarmów do Starzawy, co też na razie względny spokój przywróciło“.

**W administracji naszej** złożyła p. dr. Leszek Cyga z Brzeżan ściegniętą grzywnę w kwocie 6 koron na rzecz Macierzy szkolnej w Cieszynie.

**Konkurs.** Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie ogłasza konkurs na kilkanaście posad tymczasowych nauczycieli młodszych przy miejskich szkołach ludowych we Lwowie, z placą roczną po 900 koron i 10% dodatkiem na mieszkanie, a to na kilka posad nauczycieli z egzaminem do szkół wydziałowych z grupy I, na kilka posad nauczycieli szkół wydziałowych z grupy II, i na kilka posad nauczycieli szkół wydziałowych z grupy III.

**Stowarzyszenie szklarzy** prosi nas o zaznaczenie, że Sruł Balik nie przetrząnął szyby w hotelu Lazarusa.

**W sprawie ochrony kresów.** Towarzystwo „Jedność“ w Mor. Ostrawie urządza d. 27 i 28. lipca r. b. zbiórową wycieczkę do Zakopanego celem żywszego zainteresowania rodaków naszych z całej Polski sprawą Śląska Cieszyńskiego. Wieczorem w sobotę (d. 27. b. m.) odbędzie się w Zakopanem w jednej z sal miejscowych uroczystość, w program której wchodzi sztuka Karola Miarki pt. „Kulturnik“, odegrana przez doborowe siły śląskiego teatru ludowego, produkcje śląskiego chóru nauczycielskiego i kobziarzy góralskich, wreszcie odczyt o stosunkach obecnych na Śląsku. W niedzielę rano (d. 28. b. m.) będzie wiec w sprawie ochrony kresów, a popołudniu wycieczka do doliny Kościeliskiej.

**Zygmunt Motylewski**, rodem ze Lwowa, otrzymał na politechnice berlińskiej tytuł dyplomowanego inżyniera na wydziale chemii.

**Mokrzany.** Wszystkim przyjaciółom i znajomym, którzy osobiście lub listownie okazali nam swą życzliwość i współczucie w ciężkim smutku po stracie nieodżałowanego męża ojca i brata ś. p. Kazimierza Pańkowskiego, przesyłamy tą drogą serdeczne wyrazy wdzięczności. Rodzina

## Zapiski literackie i artystyczne.

### Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

W poniedziałek 22 b. m. po cenach znizowanych, po raz drugi: „Bogaty wujaszek“ (Onkel Toni), komedia w 4 aktach Karola Karweisa.

We wtorek 23 bm. po cenach znizowanych: „Przed ślubem“, komedia w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego, z udziałem pań: Cichońskiej, Ogińskiej, Rybickiej, pp. Chmielińskiego, Fiszera, Feldmana, Woleńskiego, Jaworskiego, Kliszewskiego i innych.

We środę 24 bm. po cenach znizowanych: „Ładne polowanie“, krotowid w 3 aktach, Jerzego Feydeau; tłumaczył M. Sachorowski.

We czwartek 25 b. m. po cenach znizowanych: „Mężowie Leontyny“, krotowid w 3 aktach Alfreda Capus, tłumaczył M. Sachorowski.

W piątek 26 bm. nie będzie przedstawienia.

W sobotę 27 bm. po raz pierwszy: „Boubouroche“, sztuka w 2 aktach Jerzego Courtelina, z p. Romanem w tytułowej roli i „Było to pod Wagram“, komedia ze śpiewami w 1 akcie Teodora Banville, z p. Chmielińskim w tytułowej roli.

W niedzielę po cenach znizowanych: „Popychadło“, komedia 5 aktach Jna Szukiewicz, panią Bednarzewską w tytułowej roli.

**Sienkiewicz i nagroda Nobla.** Ze Sztokholmu donoszą: W kołach dobrze poinformowanych obiegu wiadomość że jednym z najpoważniejszych kandydatów do nagrody Nobla w dziedzinie literatury jest Henryk Sienkiewicz. Wysokość nagrody wynosi 50.000 koron.

**D. Aunzio** w Wenecji miał konferencję o „Rzeczach norza“. Konferencja ta urządzona była staraniem i na zaproszenie *Lega navale italiana*. Mistrz przyjął owacy, odczytał ponadto swój hymn na cześć Gabaldiego.

## Z ziem polskich.

**Dr. Jan Mikulicz**, profesor chirurgii, niegdyś w krakowskim, obecnie we wrocławskim uniwersytecie, otrzymał doktorat honorowy uniwersytetu w Glasgowie z okazji 450-letniego jubileuszu tej wszechnicy.

**W Łodzi.** rozpoczęły się spory o dworzec budującej się kolei warszawsko-kałiskiej znow na dobre. Komisja wysłana *ad hoc* do Petersburga, już przed dwoma miesiącami, powróciła — i zdawało się, że projekt tak ściśle jest oznaczony, że w tej mierze kwestyj żadnych już być nie może. Miejsce odpowiadało życzeniom większości i ze wszystkich było stanowczo najlepiej i najdogodniej dla miasta wybranem. Tymczasem front nowego dworca, zwrócony bokiem do głównych dojazdowych ulic w tej części miasta, pokrzyżował te plany. Dojazd do dworca byłby utrudnionym, a jego bliskość tylko względna. Jeśli front dworca zwróconym będzie ku szosie karolewskiej, — natenczas utrudnienia w komunikacji z miastem byłyby następujące: Wąskość i zły stan szosy karolewskiej; niewygodny dojazd przez wiadukt, przeprowadzony na 2 i pół metra poniżej poziomu w ulicy, niemożliwość mijania się wozów w samym wiadukcie, — błoto szosy karolewskiej dla pieszych; niemożliwość przeprowadzania linii tramwajów elektrycznych do samego dworca.

Z tych powodów, kwestya dworca odżyła na nowo i znajduje się obecnie w studium jeszcze większego rozgoryczenia, aniżeli przed zdecydowaniem miejsca na budowę dlań. Wszystkie te niedogodności wypływają stąd, że linia obwodowa kolei łódzkiej przechodziła ma pomiędzy dworcem a miastem.

Roboty około nowego gmachu gimnazjum żeńskiego postępują dość szybko, — tak, że w tych dniach, po ukończeniu zewnętrznych murów parteryowych — przystąpiono do wznoszenia pierwszego piętra.

Roboty około linii telefonicznej łącząc mającej miasta Łódź z Warszawą, — rozpoczną się niebawem pod przewodnictwem głównego mechanika, p. Bielikowa.

## Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 22 lipca.

### Z rady naczelnej stronnictwa ludowego.

**Tarnów.** Rada naczelna stronnictwa ludowego, wybrana 30 z. m. na kongresie w Tarnowie zebrała się wczoraj, 21 b. m., w Słotwinie, celem ukonstytuowania się. Przewodniczyli postowie Bernadzikowski i Średniawski. Po omówieniu zakresu działania wybrał się mającego przewodnictwa rady naczelnej, dokonano wyboru prezydium, wydziału i komitetu wykonawczego. Prezesem rady wybrano p. Rewakowicza, redaktora *Kuryera Lwowskiego*. Następnie rozpatrywano sytuację w poszczególnych powiatach i uchwalono regulamin przedwyborczy.

### Z krakowskiej Kasy chorych.

**Kraków.** Na wczorajszym posiedzeniu powiatowej Kasy chorych, wybrany został jednogłośnie i ponownie prezesem Jan Bocianowski, wiceprezesem Juljusz Mosowski.

### Pożyczka m. Wiednia.

**Wiedeń.** Jak słyhać, gmina miasta Wiednia, która znajduje się we wielkich kłopotach finansowych, ma zamiar skonwertować wszystkie swoje długi przez wydanie 500 milionowej pożyczki premiowej. Ma być wydanych 5 milionów losów po 100 koron. 250 milionów koron ma być oddanych gminie do użytku, zaś 200 milionów koron ma być przeznaczonych na pokrycie planu loteryjnego, który ma trwać 100 lat. Główna wygrana ma wynosić 2 miliony koron.

### Katastrofa okrętowa.

**Berlin.** Dzienniki tutejsze donoszą, że z powodu burzy wyrwał się okręt na jeziorze Krosin, przyczem trzy kobiety i czworo dzieci utonęło.

### Wybory we Francji.

**Paryż.** Do dziś godz. 7 rano wiadome były następujące wyniki wczorajszych wyborów do rad generalnych: Ogółem wybrano republikanów 841, a konserwatywnych 204. Ośmdziesięciu kandydatów musi się poddać wyborowi ściślejszemu. Republikańscy uzyskali 39, a stracił 18 mandatów. Między wybranymi znajdują się: Meline, Delcasse, Deschanel i brat generała Mercier.

### Grad i burza.

**Perpignon.** Straszna burza i grad wyrządziły tu ogromne szkody. Podczas gdy dzieci dzwoniły na alarm, piorun uderzył w dzwon i czworo dzieci zabił. Czwooro innych i jedna kobieta odniosły ciężkie uszkodzenia.

### Sytuacja w południowej Afryce.

**Londyn.** *Times* donosi z Bloemfontain 19 bm. Zabranie do niewoli członków rządu orańskiego i fakt,

że wielka część dokumentów rządowych dostało się w ręce Anglików, zrobili na Boerach bardzo silne wrażenie. Zawsąd podnoszą się głosy, żądające ostatecznego przywrócenia pokoju. Ze strony autentycznej zapewniają, że przed rozpoczęciem wojny państwo Oranje miało razem 75.000 mieszkańców, z tej liczby znajduje się obecnie 35.000 w rozmaitych obozach, 10.000 zabrano do niewoli, 17.000 żyje w miastach stołecznych pod zarządem angielskim, a 13.000 znajduje się wolno.

## Z obcych stron.

**Z Saragossy.** Od przebywającego tam obecnie wybitnego pisarza polskiego, otrzymaliśmy list z dnia 17. b. m. który przynosi jeden charakterystyczny szczegół o znanych zresztą z telegramów zaburzeniach w tem mieście. Oto tenor listu: Dziś rano tłum manifestantów napadł na procesję, idącą z NS. Sakramentem. Manifestanci rwali proporce, łamali niesione krzyże i obrzucali duchowieństwo gradem kamieni. Roznamiętanie tłumy było straszne. Księża odparli napad wystrzałami rewolwerowymi. Kilkanaście osób rannych. Wojsko przywróciło porządek.

**Kongres przeciw grzyźlicy** rozpoczął dziś swe obrady w Londynie. Między innymi powagami naukowymi, która zapowiedziały swój udział, wygłoszą na nich odczyty prof. Robert Koch, prof. Brouardel, (Paryż) i sir Herbert Maxwell. Jednocześnie z kongresem odbędzie się wystawa, której główne grupy stanowią: „Patologia i bakteriologia“, „Hygiena publiczna“ i „Dział budowlany“ (szpitale, domy zdrowia). Komitet kongresu nie zapomniał i o rozrywkach dla uczestników, między którymi znajduje się też pokazna liczba kobiet-doktorek. Zapowiedziane jest wielkie przyjęcie u lorda-burmistrza, u hrabiostwa Derby, u księstwa Northumberland i wielka zabawa na Tamizie.

**W Petersburgu** minister oświaty nosi się z myślą otwarcia kobietom wstępu na uniwersytet. Na razie dozwolone będzie kobietom uczęszczanie na kursa historii i filozofii. Po ukończeniu studiów, kobiety otrzymują dyplomy, dające prawo nauczania w zakładzie dla dziewcząt i szkołach elementarnych męskich.

**Osobliwa muzyka.** Podczas letnich wieczorów na ulicach Madrytu rozlegają się szczególnie tony, które czasem przechodzą w odurzający hałas. Sprawcami tej muzyki są świerszcze w maluczkich klaczkach, które masami wiszą u balkonów. Dzieci madryckie chowają te domowe zwierzęta dla swojej uciechy, a najdawniejsza literatura hiszpańska już o nich wspomina. Handel tymi świerszczami stanowi tam osobną gałąź.

**Widowisko pasyjne.** Donoszą z Nowego Jorku, iż w Chiliwack nad rzeką Jaser w Kolumbii brytańskiej, indyane w liczbie 500 urządzili widowiska pasyjne na wzór widowisk takich urządzanych w Oberammergau. Dyrekcję objął misyonarz katolicki Chirosi. Przedstawienia osiągnęły wynik nadspodziewany. Publiczność przybyła bardzo licznie — do 4.000 Indian podziwiała widowisko, które składało się z 9 obrazów, ilustrowanych chóralnymi śpiewami. Po widowisku misyonarz z trybuny opowiedział historię pasyj. Podczas widowiska lud wzruszony zawodził jękami i w płaczu rzucił się na ziemię.

## Depesze handlowe z d. 22 b. m.

**Wiedeń**, 22 lipca. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'50 Renta majowa 99'15, Węgierska renta koronowa 93'05, Akcje kredytowe 636.—, Kredytowe węgierskie 645.—, Bank anglo-austriacki 271.—, Unionbank 540.—, Bankverein 443.—, Laenderbank 404.—, Kolej pań. 641.—, Lombardy 92'50, Elbenthal 485.—, Towarzystwo akcyjne bronii — Akcje tytoniowe — Alpijny 427.—, Rima Muranya 450.—, Prager Eisen 1573.—, Losy tureckie 101.—, Ruble —, 20-franków 252.—, Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje gal. Banku hip. 535. 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —, Tendencja spok.

**Berlin**, 22 lipca. O godzinie 12 m. 15 notowano: Kredyty 190'50, Disconto Commandit 174'50. Tendencja cicha.

### Wiedeń, 22 lipca. (Gielda zbożowa).

Pszenica na jesień 8'16 do 8'17, pszenica na wiosnę 0.— do 0.—, żyto na jesień 7'06 do 7'07, żyto na wiosnę — do 0.—, kukurydza na czerwiec-lipiec od — do —, kukurydza na lipiec-sierpień od 5'60 do 5'62, kukurydza na sierpień-wrzesień od — do —, kukurydza na wrzesień-październik od 5'75 do 5'77, kukurydza na naj-czerwiec od 5'39 do 5'41, owies na lipiec, od 6'64 do 6'65, owies na wiosnę od 0.— do 0.—, rzepak na sierpień-wrzesień od 13'40 do 13'50, rzepak na wrzesień-październik od — do —, rzepak na styczeń-luty od — do —, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień — do —

Usposobienie słabe.

Upały.

**Budapeszt**, 22 lipca. Pszenica na październik od 7'97 do 7'98, na żyto na październik 6'99 do 6'70, owies na październik 6'35 do 5'36, kukurydza na lipiec 5'32 do 5'33, kukurydza sierpień od 5'38 do 5'37, kukurydza na maj 1902 od 5'12 do 5'15 Rzepak na sierpień 13— do 13'10.

Oferły na pszenicę mier.

Chęć kupna słaba.

Tendencja słaba.

Upał.

Znaki i  
Tutki cygaretowe  
mite

z fabryki **RUDOLFA HERLICZKI** w Krakowie  
są do nabycia w trafikach, składach papieru, sklepach Narodnej Torhowli  
i na prowincyi. — Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i opłatnie.

## Z Rady kolejowej.

Na posiedzeniu Rady kolejowej z dnia 7 bm. stanowiąc trzeci punkt porządku dziennego ważny wniosek dra Forzta o przyspieszenie upaństwowienia Towarzystwa uprz. austr. węgierskich kolei państwowych i kolei północno-zachodniej. Wniosek ten, który wywołał bardzo ożywioną dyskusję, motywował dr. Forzt koniecznością współzręczności między rozpoczętą obecnie akcją inwestycyjną, a upaństwowianiem kolei. Zdaniem wnioskodawcy kolejnictwo w Austrii znajduje się w stadium przejściowym, którego przemiana w czysty system kolei państwowych jest tylko kwestją czasu. Nieudaną zaś za upaństwowieniem grupy kolei północnych w r. 1896 nie należy żadną miarą przypisywać jakimś ekonomicznym lub taryfowo-politycznym czynnikom, lecz po prostu zbyt niemu pospiechowi, z jakim się do sprawy zabrano.

Ostatecznie po długiej i ogółem dla wniosku przychylniej dyskusji uzupełnił go dr. Forzt w ten sposób: Wzywa się rząd, aby przedewszystkiem zwracał uwagę na upaństwowienie tych kolei głównych, które na politykę taryfową wywierają największy wpływ.

Z referatu p. Alfreda von Lindheima o sprawach ruchu kolejowego zasługują na uwagę następujące rezolucje, zatwierdzające odnośne wnioski pp. Baczewskiego, dra Tad. Pilata, Ignacego Russmana i Karola Skibińskiego. Rezolucje te opiewają:

Uprasza się ministerstwo kolei, aby wpłynęło na zarząd północnej kolei ces. Ferdynanda, a to, aby tenże dla przychodzącego do Krakowa o godz. 6 m. 25 pociągu osobowego w kierunku do Wiednia stworzył nowe dobre połączenie osobowe Kraków-Wiedeń.

Uprasza się ministerstwo kolei, aby skłoniło zarząd północnej kolei ces. Ferdynanda, do natychmiastowego wprowadzenia połączenia bezpośredniego dla pociągów pospiesznych między Warszawą a Krakowem na przestrzeni Kraków-Granica.

Uprasza się ministerstwo kolei o natychmiastowe wprowadzenie połączenia pociągu pospiesznego z Wiednia przybywającego do Przemyśla o godz. 6 min. 56 wieczorem w kierunku Drohobycz, Stryj via Chyrów.

Wszystkie te rezolucje uchwalono.

## Dział ekonomiczny.

### Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 245—	żądcą: 255—
Za 100 marek	117 50	117 75
20-frankówka	19 16	19 18

### (Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 20 lipca.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

### Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7 50 do 7 75. Pszonica nowa 6 75 do 7 25. Żyto gotowe od 6 25 do 6 50. Żyto nowe od 5 50 do 5 75. Owies obrocny 7— do 7 10. Owies nowy od 4 75 do 5 25. Jęczmień pastewny 5 25 do 5 75. Jęczmień browar. 6— do 6 50. Rżepak nowy 11 80 do 12—. Lnianka — do —. Groch pastewny 6 50 do 6 75. Groch do gotowania 7 50 do 9—. Wyka — do —. Bobik 5 75 do 6—. Hreczka 7 80 do 8 20. Kukurydza gotowa 6— do 6 20. Kukurydza stara — do —. Chmiel za 50 kilo 55 65 do —. Koniczyna czerwona — do —. Koniczyna biała — do —. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16 50 do 17—; paritas Tarnopol na terminu 15 25 do 15 75.

Uspokojenie lepsze ceny wykazują żytkę.

### Wiadomości giełdowe.

#### Wiedeń, 21 lipca.

Obroty tygodniowe zakończyły się lepiej niż można było przypuścić z uwagi, że targowi w ostatnich dniach groziło podwójne niebezpieczeństwo. Jedno wskutek nagłego niezamienionego spadku akcji galicyjskiego Banku hipotecznego, który w pierwszej chwili narobił wiele niepotrzebnego zaniepokojenia.

Drugie jeszcze większe niebezpieczeństwo — groziło ze strony Berlina, skąd nadeszły alarmujące wieści o stanie banku reńskiego, gdyż, gdyby było przyszło do bankructwa, byłaby powstała nowa de-ruta na targach niemieckich. Na szczęście, wielkie banki berlińskie spostrzegły na czas grożące niebezpieczeństwo i przyszły bankowi z tak wydatną pomocą, że istnienie jego jest zabezpieczone.

Gdy chwile trwogi minęły, uspokoił się targ odrazu, a jakkolwiek nie miano ochoty do zawierania większych transakcyj, zdołały się kursa mimo zastój w interesach, utrzymać przy ostatnich notowaniach. Małą poprawkę otrzymały w końcu akcje kredytami i staatsbahny, nieco wyżej poszły także alpy i Prager-Eisen. Akcje tramwajowe natomiast doznały ponownej niżki, gdyż rzucony na targ materiał nie znajduje chętnych nabywców. Renty i walory lokacyjne trzymały się bardzo silnie chociaż transakcje i w tych efektach były wcale nieznaczne. Zakończono obroty z uspokojeniem cichem ale przy lekceję nieco poprawionej, tak, że można na sytuację targu zapatrywać się z wszelkim spokojem.

Berlin, 19 lipca. Wełna. W interesie wełny ujawnia się spokój; obroty były w ubiegłym tygodniu małe. Przyczynia się do tego w znacznej mierze zmniejszony zbyt wyrobów wełnianych. Obroty na tutejszym targu były ospale, przy tendencji spokojnej, a cenach starych. Zabrano ze składów około 500 centn. wełny brudziej po cenie m. 35 — 60 i 300 centn. wełny mytej po m. 75 — 100, stosownie do gatunku i urzędzenia. — Wełną kolonialną obroty były szczupłe, z powodu, że fabrykanci, mało potrzebując tego produktu, czekają zakończenia aukcyj londyńskich.

Norymbergia, 19 lipca. Chmiel. Chmiel był w ubiegłym tygodniu bardziej poszukiwany i obroty doszły do 700 bel, przy szczupłych dowozach. Wskutek nie bardzo pomyślnych wiadomości o stanie plantacji w wielu okręgach produkcyjnych, brali udział w zakupach na tutejszym targu i spekulanci i dzięki temu ceny zyskano przeszło 5 m. na centnarze. Tendencja wzmocniła się. Notują: Chmiel targowy m. 55 do 70 za 50 kilo, górski m. 65 do 78, hallertauerski m. 55 do 85 i Spalt do 100 m.

Londyn, 19 lipca. (Metale). Miedź. Interes Standardem był słaby, a ceny zeszły na £. 66,10 za gotowy towar i £. 67 z 3-miesięczną dostawą. W końcu tygodnia, prawdopodobnie za interwencją Ameryki, ceny podniosły się na £. 67,15 i względnie £. 68,5. Notują: Standard w gotowym towarze £. 67,15 do 68,17,6, a z dostawą 3-miesięczną £. 68,5 do 68,10; Tough angielski osiągnął, stosownie do marki £. 72,15 do 73, a Best Selected, stosownie do marki, £. 74,10 do 75,10. — Siarczan miedzi spokojnie, £. 22,10. — Cyna. Sztuczna redukcja zapasów przez partję zwykłych, doszła w ubiegłym tygodniu do punktu kulminacyjnego. W dniu 9 bm. placowo za gotowy towar z natychmiastową dostawą £. 140, a następnego dnia £. 136 z dostawą medio b. m. £. 129, a na ultimo £. 122,10. Notują: Straits w gotowym towarze £. 130,10 do 131, a z dostawą 3-miesięczną £. 117,10 do 118; cyna australijska w gotowym towarze £. 131 do 131,10, a angielska Lamm £. 129 do 130. W Holandji cyna Banca fl. 76 i Billiton fl. 76. — Antymon poszukiwany po cenie £. 33,10. — Cynk prawie bez zmiany, £. 16,12,6. — Ołów siabo, £. 12,5. — Rtęć bez zmiany £. 9,2,6.

Z nadreńsko-westfalskiego targu żelaza donoszą, iż obecna koniunktura nie przedstawia żadnych widoków polepszenia sytuacji. Na targu żelaza panuje cisza i zapasy w zakładach wciąż się powiększają, przytem źle oddziaływały na interes żelazem zajęcia z bankami, wskutek których z Saksonii nie nadchodzi żadne zlecenia. W posiadaniu hurtowników znajdują się jeszcze znaczne zapasy gotowych wyrobów, ponieważ z powodu niewypłacalności drobnych kupców dużo towaru wraca do składów engrosistów. Zakupy ograniczają się do małych ilości towaru najniezbędniejszego. Poprawa targu nie nastąpi, póki drogo nabyty surowy materiał nie zostanie skonsu-mowany.

Z angielskiego targu żelaza. Obroty żelazem są, według Ironmonger, nieznaczne i trudno przewidzieć, skąd nadejdzie poprawa. Za pierwszą oznakę polepszenia sytuacji targu uważano by ustanie konkurencji ze strony Niemiec i Belgii, skąd nadchodzą oferty po bardzo niskich cenach. Eksport żelaza szkockiego zmniejszył się do 30 czerwca r. b. o 371 tysięcy tonn, tj. o 30%. W Middlesborough czynnych było w dniu 30 zm. 58 wielkich pieców; wywóz surowca żelaza w pierwszym półroczu b. m. wynosił 295.956 tonn wobec 281.715 tonn przez takiż przeciąg czasu r. z. Przeciętą ceną nr. 3 żelaza Cleveland zeszła z szyl. 10,49 p. na 47 szyl. 0 58 p. — W Barrowie czynne są obecnie 34 wielkie piece wobec 45 w odpowiednim tygodniu roku zeszłego.

Stan bawelny w Egipcie. Temperatura w czerwcu była bardzo przyjazna dla wegetacji rośliny. Wysoki stan wody w Nilu ułatwia regularne nawadnianie pól. — Robactwo dotychczas nie szkodziło roślinie. Z górnego Egiptu podobnie nadchodzą wiadomości.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**

### Przyjechali do Lwowa

dnia 22 lipca b. r.

**Hotel George'a.** N. Miklinowski z Rosyi, A. Branička z Suchej, J. Branička z Krakowa, H. Karwicki z Rosyi, J. Milch z Węgier, J. Wenzl z Krakowa, J. Rosenstock ze Skalatu, L. Eapiński, P. Henisz z Rosyi.

**Hotel Imperial.** St. Poletyło z Chełma, Br. Reisky z Brzożan, J. Porz z Ameryki, A. Gregurich ze Złoczowa, J. Visowski z Komarna, J. Souer z Burgstein, A. Wolf Kolomyi.

**Hotel Francuski.** M. Medycki z Aleksandrówki, E. Leszczyński z Sanoka.

**Hotel Europejski.** A. Borkowska z Rosyi, St. Studniarski z Suchodół, K. Schwab z Pragi, A. Uruski z Preszbur-ga, A. Iskrzycki z Sanoka.

**Grand Hotel.** J. Birnbaum z Krakowa, J. Eltes z Bukowiny, J. Pollak z Węgier, St. Gottleb z Drohobycza.

**Hotel Bellevue.** J. Taffet z Krakowa, M. Bogen z Podwoleczyk, M. Fuchs z Podwoleczysk, J. Jelinak z Pragi.

**Hotel Wanda.** J. Gwiszcz z Rymanowa, M. Terlecka z Krakowa, L. Iwaniec z Radziechowa, J. Sławski z Dereniówki, T. Iwiński z Strusowa, J. Sereza z Radziechowa, St. Bieniewiczski ze Skalatu, J. Fenz z Szańkowiec.

## NAOESLANE.

Rubryka „NAOESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

## Publiczne uznanie.

Poniósłszy skutkiem okradzenia przez niewiadomych sprawców znaczniejszą szkodę w moim handlu towarów bławatnych, przy ulicy Kaźmierzowskiej l. 14, poczuwam się do obowiązku złożenia publicznego uznania i podziękowania tutejszej filii Pesezkiego Zakładu Ubezpieczeń „Foncieri“ w którym byłem ubezpieczony od kradzieży z włamaniem, za gładką i liberalną likwidację mojej szkody. — Lwów 19 lipca 1901. 4593 1

Henryk Stern, handel tow. bławatnych.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

**Dr. Józef Czaczkowski**

sekundaryusz szpitala powszechnego ordynuje od 1/29 do 1/210 i od 3 do 5. — ul. Kopernika l. 7. 4133 10-1

## Atelier dentystyczne

ulica Hietmańska l. 6,

w którym wykonuje się: plombowanie, rwanie zębów bez bólu wstawianie sztucznych zębów w kauczuku i złocie bez płyty. 3997

Dr. dentysta Wiktor Jankowski.

Kancelarya adwokacka

**Dr. Artura Benisa**

W KRAKOWIE

przeniesioną została na ul. Wielopole l. 2., (gmach pocztowy), tam gdzie była dawniej kancelarya s. p. Dr. Weigla. 4486 5-1

Otwarta od godziny 9 do 2 i od 4 do 5.

**Dr. Gustaw Kaden**

adwokat w Krakowie 4279 10-1

przeniósł kancelaryę na ulicę Piłarską l. 5.

**Adwokat Dr. Stefan Frenkel**

przeniósł swą kancelaryę do realności przy ulicy Akademickiej l. 12. 4612

Do egzaminu wstępnego do szkoły kadeckiej

rozpoczyna się z dniem 1 sierpnia r. b. 6 tygodniowy kurs przygotowawczy w szkole wojsk. przygotowaw. St. Dobrowolskiego, Lwów, ul. Podwolskiego l. 9. — Do egzaminu na jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) rozpoczyna się kurs przygotowawczy z dniem 2 września br. Objasnienie i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie. 4453 8-3

## Wyroby z drzewa

do malowania i wypalania

jako ramki na fotografii, talerzy, skł. zyneczki, szafki, stoliki itp., palety

## Wyroby z terakoty

jako wazy, talerze, żardyniery, koszyczki i t. p.

## Lakiery emajliowe,

Aparaty do wypalania, igły platynowe itp.

poleca we wielkim wyborze i taniej niż wszędzie

tylko

1698

**O. T. Wincklera Syn**

we Lwowie, Rynek l. 28.

## Baczność letnicy!

Wysyłamy nasze jasne piwo marcowe z browaru mieszczańskiego w Olomuńcu w kolorze i smaku zupełnie podobne do pilzneńskiego w paczkach po 50 flaszek w cenie 1 k. bco Lwów.

Piwo nasze jest zdrowym przez powagi lekarskie zaleconym trunkiem dietetycznym. Przed wysyłką pasteryzujemy i dlatego utrzymuje się w niezmiennym stanie przez 2 miesiące, za co odbiorcom ręczymy. 4487.

**Maks Wixel i Syn**

Lwów, ul. Krakowska II.

Wanda Margulie 4588

Med. Dr. Jakób

Lwów.

zaręczeni

Wiedeń.



**Czerechy kleparowskie**  
kosz 5 kg. — 2.— zlr.  
**Morele tokajskie**  
kosz 5 kilowy 1'80 zlr.  
wraz z opakowaniem, poleca handel delikatesów i win.  
**Fryderyka Schleichera**  
Lwów, ul. Sykstuska 2. 3375 8-5

**Lwowskie Biuro handlowe**  
przy ul. Kościuszki 4.  
sprzedaje najtaniej  
**Węże parciane i gumowe**  
oraz holendry.

Do handlu korzeni i win pod firmą:  
**J. Michnik w Bochni,**  
przyjętym zostanie uczeń 4595  
do praktyki, z dobrego domu, przyjemnej powierzchowności z ukończoną II kl. gimn. lub realną.

**LWOWSKI AKCYJNY**  
**Zakład Zastawniczy**  
ul. Karola Ludwika I. 3.  
I. piętro.  
Udziela pożyczki na zastaw:  
Kosztowności wszelkiego rodzaju,  
Papierów wartościowych i  
Przedmiotów cennych w ogóle.  
1807  
Procent umiarkowany obniża się w miarę wysokości pożyczki.  
Biuro otwarte od godz. 9-1 i 3-6.

**Molla Proszki Seidllickie**  
uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu i obstrukcje, trwale działają. Cena za pudełko 2 koron.  
**Wódka francuska i sól Molla**  
ból ukaja przy weteraniu przeciw podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. Najlepiej znany środek uniwersalny. Flaszka 1'80 koron.  
Główna wysyłka: Aptekarz A. Moll, c. k. nadworny dostawca, Wiedeń, Tuchlauben 9. W składach prowincjonalnych żądać należy wyraźnie preparatów A. MOLLA. Składy we Lwowie: J. Beiser, aptekarz, En gros: Piotr Mikolasch i Sp., Stan. Markiewicz, Musiałowicz i Janik, O. T. Wincklera Syn, Z. Zadurówicz i Sp. 397

**Mieszkania w Piszczanach**  
eleganckie i kompletnie urządzone, ogrody — pokoje frontowe koło kąpieli w każdej cenie, poleca **Willa Friedler, Piszczany.** Miejsce kąpielowe. 4406 3-

Podaję do wiadomości, iż oddałem **SKŁAD** i wyłączną sprzedaż dla Lwowa, moich  
**FARB, LAKIERÓW**  
emaliowych, bursztynowych, powozowych itp. firmie:  
**Piotr Mikolasch i Sp. we Lwowie**  
(PASAŻ MIKOLASCHA).  
**Krzysztof Schramm**  
właściciel fabryki farb i lakierów, w Offenbach, w Raab, w Wiedniu i w Berlinie.  
4035

**WAŻNE** dla właścicieli dóbr i gospodarzy rolnych.  
**Dupuya oryginalna zaprawa ziarna**  
do siewu do nabycia tylko u firmy:  
**Marek Feuerstein, Lwów Gródecka 51.**  
Skład maszyna rolniczych, do szenia i pomocniczych dla rękodzielników. 4606 4  
Pakiet na 2 metr. centnarów ziarna 50 halerzy.  
" " 1 " " " 26 "

Stacya kolei: **MUSZYNA - KRYNICA** z Krakowa 8 g. j. ze Lwowa 12 g. j. z Budapeszt. 12 g. j.  
Ces.-król. **Zakład zdrojowy w Galicyi**  
Pocztą 3 razy dziennie i Urząd telegraficzny w miejsc.

**KRYNICA.**  
W Karpatach 590 m. n. p. morza. Od stacyi kolejowej Muszyna-Krynica godzina bitej drogi. Na stacyi wygodne powozy. Środki lecznicze. Zdroje: „Zródło główne“ i „Ślotwinka“ bardzo silnej szczyawy wapienno- i magnezowo-sodowo-żelazistej. Kąpiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwarza ogrzewane. Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego. Skarbowy Zakład hydropatyczny pod kierownictwem specjalisty Dra H. EBERSA. Kąpiele rzeczne, elektryczne, miesięnie (masage), leczenia dyetyetyczne i terenowe. Klimat wzmacniający podalpejski. Wody mineralne krajowe i wszelkie zagraniczne, Kefir, żentycza, mleko sterylizowane. Gimnastyka lecznicza, Apteka. Lekarz zakładowy Dr. Leon Kopff z Krakowa, stale cały sezon ordynujący. — Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących.  
Mieszkania przeszło 1500 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych, w cenie od 1 k. 20 h. wwyż. Dom zdrojowy z hotelem Czytelnia, wypożyczalnia książek. Restauracya. Pensjonaty prywatne. Hotele. Cukiernia. Kościół katolicki, kaplica, cerkiew. Muzyka zdrojowa stała, dyr. A Wroński. Stały teatr, koncerty, odczyty, bale, wyieczki towarzyskie, place gry do lawn-tennis. Spacerowy w okolicy uroczyska Karpat. Rozległy park szpilkowy, wzorowo urządzone, około 100 morgów obszaru.  
Frekwencya w roku 1900—5880 osób. Sezon od 16 maja do 30 września. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpielowe, pomieszkań w domach skarbowych i potraw restauracyi domu zdrojowego o 25 proc. niższe.  
W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg, jak uwolnienia od taks kuracyjnych itp.  
Rozsełka wód mineralnych Krynickich od kwietnia do listopada. Składy we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.  
Bliższych wyjaśnień udziela, na żądanie broszury i prospektu rozseła 4455 5-2  
C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

**Urzędnika biurowego** władającego poprawnie językiem polskim i niemieckim, obznajmionego z korespondencyą handlową i ekspedycyą, przyjmie Spółka akcyjna dla Przemysłu Naftowego Trzebinia. 4534 1



Do pieczenia i gotowania z cukrem utartym.  
**Dozkonala przyprawa.**  
Natychniać się rozpuszcza, lepsza, wydajniejsza i wygodniejsza, niż szkodliwa z swoich części składowych i niezbędna obecnie wanilla. Recepta gotowania darmo.  
5 paczulek k. 1'10 pojedyncze paczuleki, (to samo co 2 laseczki wanilli) 24 hal.  
Baczność: Prawdziwe tylko z marką ochronną  
**HAARMANN I REINER**  
Nabyć można we Lwowie u firmy: W. Bazant, Fr. Czarnecki, Alojzy Hübner, Królikiewicz i Kuczek, St. Markiewicz, Henryk Mayer, Piotr Mikolasch i Sp., Józef Ozmiński, (C. Ballabana Nast.), Jan Pawłowski i Sp., Albert Szkowron, O. T. Winclera Synowie, Z. Zadurówicz i Sp. — W Stanisławowie: Meyer Feuer, Adolf Gurawski, Jakób Pietsch, Marcus Werner. — W Rzeszowie: Mieczysław Postępski, J. Schuster i Sp. 4578 5-1

**Na Nalewki**  
ff rektyfikowany Spirytus 97% (Filterspritt)  
jakoteż  
**Specyalne wódki polskie i rummy**  
polecają 4419 3  
**Bracia KAPELUSZ**  
BRODY — DWORZEC  
Filia: Lwów - Zniesienie (Podzamecze).

**Caro i Jellinek**  
Wiedeń—Poznań  
Lwów, Jagiellońska 22.  
Lwów, Jagiellońska 22, tel. 483  
Pat. wozy 6 i 8 metr.  
!!! Gwarancya za całość !!!  
52 własnych wozów meblowych patent. 4135  
**CARO I JELLINEK.**

**TROPON**  
tworzy muszkuly, ale nie tłuszcz.  
CENNIK:  
**Tropon (Troponum purum)** w paczkach po 100 gr. kor. 1'20  
**Tropon (Troponum purum)** w paczkach po 250 gr. kor. 2'80  
**Tropon-żelazisty (Ferrum tropon)** w dawkach po 100 gr. kor. 3'50  
**Tropon-czekolada** w kartonach po 12 tabliczek k. —75  
**Tropon-Cacao** w oryginalnych dawkach kor. 2'50  
**Tropon maczka pożyw. dla dzieci** w oryginalnych dawkach kor. 1'80  
**Tropon-herb. sucharki (10% zawart. troponu)** w paczkach po 10 szt. k. —40  
**Tropon kurac. sucharki (15% zaw. troponu)** w paczkach po 10 szt. k. —40  
**Tropon-sucharki (15% zaw. troponu)** w paczkach po 10 sztuk k. —40  
**Tropon-Cakes (w eleg. oryg. dawkach)** zawartość około 400 gram. k. 4'—  
**Tropon-Caces** w kartonach po 10 sztuk k. 1'—  
**Tropon-Cakes** w proszku za kilogram k. 10'—  
Naukowa literatura, jakoteż broszury i recepty gotowania, darmo przez: 4519 3-1  
**Centralbureau der Oest.-ung. Tropon-und Nährmehlwerke**  
Dr. Röder & Comp., Wiedeń, VIII/1 Kochgasse 3. Telefon nr. 3833.

Ck. nadw. dost.  
**J. Florenz**  
6 Rothenthurmstr.  
nr. 26.  
**Wagi**  
każdego gatunku.  
Reparacya szybko. Wagi uliczne-wagonowe, mostowe i spirytu. sowe. 3915 10-4

**Czarne materye jedwabne**  
w ogromnym wyborze z gwarancyą dostawy i noszenia, jakoteż najnowsze białe i kolorowe materye jedwabne każdego rodzaju. Tylko pierwszorządne fabrykaty po najtańszych en gros cenach, na metry lub całe suknie franco i wolne od cła do prywatnych. Tysiące listów uznania. Wzory franco. Podwójne porto do Szwajcaryi.  
**FABRYKI**  
Seidenstoff-Fabrik-Union 21  
**Adolf Grieder & C<sup>ie</sup>, Zürich** (Schweiz)  
Kgl. Hoflieferanten.